NUMER 25.

DZIENNIK POWSZECHNY

19/31 Stycznia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 31 Stycznia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

ROZKAZ
do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie d. 18 (30) Stycznia 1863 r.

I. PRZEZ NAJWYŻSZY ROZKAZ JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI.

w St. Petersburgu, d. 25 Grudnia (6 Stycznia) 1862/3 r. (N. I.)

Mianowani: — Członkowie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Rzeczywiści Radcy Stanu: Antoni *Sadkowski* i Konstanty *Malkowski*, Członkami Komisji Rządowej Sprawiedliwości, Zarządzającymi Wydziałami,—pierwszy Administracji i Kontroli, a ostatni Kryminalnym; Naczelnik Wydziału Cywilnego tejże Komisji Wiktor *Kamionowski*, p. o. Członka tejże Komisji zarządzającego Wydziałem Cywilnym, z zaliczeniem Sadkowskiemu starszeństwa na obecnym urzędzie od dnia 16 (28) Listopada 1862 roku to jest od chwili poruczenia mu p. o. Członka rzeczonej Komisji.

Otrzymuje urlop za granicę: — Stały Członek Rady Stanu Królestwa Polskiego, Hrabia Kazimierz *Starzeński*, do Francji i Włoch na miesięcy 3.

II. PRZEZ POSTANOWIENIA RADY ADMINISTRACYJNEJ.

W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.—Mianowani: — Właściciel dóbr Chylina Tadeusz *Rościszewski*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Płockiego; Właściciel dóbr Piotrkowa Wacław *Zieliński*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Lipnowskiego; Właściciel dóbr Popowa Edmund *Skarzyński*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Pułtuskiego; Właściciel dóbr Ławy Józef *Fiszer*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Ostrołęckiego; Właściciel dóbr Radzimowice Karol *Sonnenberg*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Mławskiego; Właściciel dóbr Bielawa Ludwik *Rossman*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Warszawskiego; Właściciel dóbr Mińsk Karol Hrabia *Jezierski*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Stanisławowskiego; Właściciel dóbr Skotniki Hannibal *Roztropowicz*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Łowickiego; Właściciel dóbr Niewiadowa Szymon *Olszewski*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Rawskiego; Właściciel dóbr Pęcławie Maksymiljan *Łebkowski*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Łęczyckiego; Właściciel dóbr Slesina Włodzimierz *Łabęcki*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Gostyńskiego; Właściciel dóbr Wąwału Nepomucen *Kłobukowski*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Włocławskiego; Właściciel dóbr Kamień Juljan *Czartkowski*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Kaliskiego; dzierżawca dóbr Rządowych Kowalewo Konstanty *de Santis*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Konińskiego; Właściciel dóbr Niechmirowa Antoni *Olszewski*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Sieradzkiego; Właściciel dóbr Zagórza Leopold *Cielecki*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Piotrkowskiego; Właściciel dóbr Skrzynna Michał *Białecki*, Prezydującym w Delegacji Czynszowej Powiatu Wieluńskiego.

Otrzymuje urlop za granicę:—Rachmistrz Wydziału Policyjno-Wojskowego w Rządzie Gubernialnym Płockim Szymon *Barański*, na d. 10.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.—Mianowani: — Profesor Prawa Szkoły Głównej w Warszawie, Magister Prawa Władysław *Holewiński*, p. o. Dyrektora Kancelarji Komisji Rządowej Sprawiedliwości; Sędzia Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego Konstanty *Potocki*, Vice-Prezesem tegoż Sądu; Naczelnik Wydziału Administracji i Kontroli Komisji Rządowej Sprawiedliwości Ignacy *Kaczyński*, Sędzią Sądu Apelacyjnego; Referent Sekretarz Prezydjalny w biórze tejże Komisji Rządowej Ignacy *Zaborowski*, Naczelnikiem Wydziału Administracji i Kontroli w pomienionej Komisji Rządowej.

Uwolnieni ze służby: — Na własne żądanie: — Sędziowie Pokoju: Okręgu Płockiego Oddziału II Józef *Czarnowski*, i Okręgu Brzezińskiego Karol Hrabia *Skarbek*.

W Banku Polskim. — Otrzymuje urlop za granicę, Podsekretarz Banku Polskiego Andrzej *Garbiński*, na mcy 4. *(d. n.)*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

O głośnym wypadku w Sannikach dla zaspokojenia słusznej troskliwości Władz, nim urzędowe raporta skutkiem prowadzącego się sądowego śledztwa nadejdą, starał się Gubernator Cywilny Warszawski w prywatnej drodze zebrać co bliższe wiadomości, od osób dokładnie z miejscowem położeniem obznajmionych i zestawioną z nich całość, przedstawił jak następuje:

Dnia 9 (21) Stycznia r. b. przybył do Sannik jakiś młody człowiek, podobno z Żychlina, i zapowiedział dyrektorowi fabryki cukru, że winien jest posłuszeństwo dowódcy, wyznaczonemu przez Organizację ruchu. Na czynione przez Dyrektora cukrowni reflexje odpowiedziano groźbą. — Jednak cały dzień następny zeszedł bez wypadku. — Fabryka była w ruchu. Dopiero dnia 11 (23) b. m. z rana, przybył do Sannik Reformat ze Szczawina, podobno imieniem Stefan, łącznie z kilku innemi uzbrojonemi ludźmi obcemi, i wezwał robotników fabryki, aby niezwłocznie do ruchu przyłączyli się. Wezwaniu temu cała niemal młodzież fabryczna zadość uczyniła, niechętni bowiem nawet ulegać musieli przymusowi. Zaopatrzywszy się potem w broń, jaką kto posiadał i zabrawszy konie z folwarku, cała partja pod przewodem Reformata ruszyła na wieś, w nadziei skłonienia włościan do połączenia się z ruchem. W pierwszej zaraz chacie nie zastawszy włościanina, Reformat zapytał się o niego znajdującą się w izbie żonę nieobecnego gospodarza, a gdy ta o pobycie męża bliższych nie chciała udzielić objaśnień, zakonnik (a podobno tylko kwestarz) pchnięciem noża zabił kobietę, wpadłszy następnie w szał, podpalić kazał chatę i stodołę.

Na widok wybuchłego pożaru zebrali się włościanie ze wsi, a w obec nieprzyjaznej ich postawy, partja ruchu straciwszy widać nadzieję zapewnienia sobie ich współudziału, odjechała ku Żychlinowi.

Włościanie pałając zemstą za śmierć włościanki i spalenie budynków, ułożyli plan odwetu. Posłali więc nazajutrz z grona swego deputatów do wyszłej partji, oświadczając gotowość połączenia się z nią, byleby ksiądz Reformat objaśnił i wytłomaczył im dokąd mianowicie i w jakim celu udać się mają. Jakoż Reformat z drugim jakimś stronnikiem swoim, przyjechał konno do folwarku Krubin, ale zaledwo zaczął przemawiać do włościan, kiedy powalony z konia, kłonicami zabity został.—Co się stało z jego towarzyszem niewiadomo dokładnie.

Zaraz po tym wypadku włościanie Sanniccy udali się do Łowicza i sprowadzili oddział wojska pod dowództwem Majora. Zastali już w Sannikach około 20 robotników fabrycznych, którzy odłączywszy się od partji ruchu, powrócili do domu. Tych przedewszystkiem powiązali włościanie i dostawili Majorowi; następnie odbyli najściślejsze przetrząsania w fabryce i w prywatnych mieszkaniach, szukając widać broni, lub ukrywających się.

Kiedy zaś Major przyaresztował rządcę dóbr i Wójta gminy, dla wiadomych jemu powodów,—włościanie usilnemi swemi prośbami skłonili podobno dowódcę wojskowego do uwolnienia obydwóch.

Obecnie włościanie Sanniccy urządzili między sobą straż na granicy dóbr, każdego przejeżdżającego traktem Łowicko-Płockim zatrzymują i jak najściślej rewidują; wrazie zaś znalezienia jakiej bądź broni, natychmiast podróżnego aresztują i do komendy wojskowej odstawiają.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

W Paryżu niedawno rozpuszczono wieść o zawarciu zawieszenia broni pomiędzy stronami wojującemi w Stanach Zjednoczonych, teraz zaś krąży pogłoska, że rząd Waszyngtoński przyjął propozycje francuzkie, mianowania komisarzy przez obie strony do ułożenia podstaw pojednania, propozycje, nie warujące wcale wstrzymania działań wojennych. Jeden z dzienników paryzkich utrzymuje nawet, że poseł francuzki przy dworze waszyngtońskim, p. Mercier, zawiadomił już gabinet paryzki, iż wkrótce nadesłana zostanie odpowiedź p. Sewarda na ostatnią depeszę p. Drouyn de Lhuys, przyczem wyraził nadzieję, iż odpowiedź ta będzie pomyślna. Wszystkie te wiadomości, jakkolwiek prawdopodobne, tak z powodu potrzeby pokoju dającej się uczuwać w Stanach Zjednoczonych i wycieńczenia stron wojujących, jako i z powodu stosowności zaproponowanego środka, są w każdym razie przedwczesne, gdyż zaledwie dwa tygodnie temu wysłana została depesza p. Drouyn de Lhuys, zatem materjalnie nie podobna, aby nadeszła już do Paryża na nią odpowiedź.

France podaje także pomyślne wiadomości z Vera-Cruz, o dwa dni późniejsze od ostatnio nadesłanych, nie wskazując źródła, zkąd je otrzymała, a głównie statku, który je przywiózł do Europy.

O kandydatach do tronu greckiego, depesze nie podają żadnych nowych wiadomości. Owszem oświadczenie *Timesa* jeszcze bardziej zaciemnia prawdziwy stan tej sprawy.

Dzienniki ministerjalne angielskie od kilku dni okazują się spokojniejsze co do rezultatów, jakie stara się osiągnąć na przyszłych posiedzeniach parlamentu opozycja torysów. *Observer* nawet utrzymuje, że opozycja ta nie jest w stanie wyszukać żadnego zarzutu przeciwko gabinetowi, tak co do polityki zewnętrznej jak i wewnętrznej. W polityce wewnętrznej główną kwestję stanowią finanse; p. Gladstone zaś przedłoży budżet z dochodem zwiększonym o przeszło 3 mil. f. st., a z rozchodem zmniejszonym o przeszło 2 miliony f. st. Te rezultaty ogłoszone przez dziennik półurzędowy, pozwalają wnosić, że zostanie w Anglji zmniejszony podatek dochodowy, a jak utrzymuje *Manchester Guardian* o 7 pensów na funcie sterlingu.

(Ind. bel., W. Z., Schl. Z.)

Anglja.

Londyn, 26 Stycznia. Pierwsze w tym roku posiedzenie rady ministerjalnej odbędzie się jutro, w mieszkaniu lorda Palmerstona, który spodziewany jest tu dziś z Broadlands. Książę Somerset, sir Jerzy Grey, kanclerz skarbu Gladstone, sir Jerzy Cornewall Lewis, sir Karol Wood i p. Villiers znajdują się już w stolicy. Przybył tu również przed kilku dniami lord Carlisle, lord-namiestnik irlandzki, który miał kilka z ministrami konferencij.

Evening Standard zamieszcza artykuł osnowy następującej.

Jedynie uparci lub nieznający położenia rzeczy mogą żywić nadzieję, iż Indje Wschodnie będą mogły dostarczać ilość bawełny niezbędną dla fabryk Anglji i Francji, które pozbawione zostały, skutkiem blokady amerykańskiej, produktu surowego, bez którego znaczna część mieszkańców tego kraju widziałaby się pozbawioną sposobu do życia.

Zbliża się już koniec stycznia, a nie widać iżby przed rozpoczęciem narad parlamentarnych, przedsięwzięte być miały jakie środki celem zapobieżenia dalszemu prowadzeniu wojny domowej w Ameryce Północnej. Jeżeli Lankaster ma wrócić w tym roku do stanu normalnego, należałoby iżby środki te były tak spieszne, ażeby we dwa miesiące po otwarciu posiedzeń parlamentu, porty Stanów Południowych zostały zdeblokowane i ażeby plantatorowie południa byli pewni odbytu swych produktów. W przeciwnym razie, przymusowa bezczynność robotników angielskich potrwa jeszcze kilka miesięcy, w ciągu których będą musieli liczyć na dobroczynność swych rodaków.

Różne są wersje co do ilości zapasów bawełny, posiadanych obecnie przez stany skonfederowane. Najwyższe obliczenie, podane przez konsula angielskiego w Charleston, dochodzi do 4,250,000 wańtuchów. Zdaniem tego ajenta, pozostała tam znaczna ilość bawełny z 1860 r. Amerykanie atoli ze Stanów Południowych utrzymują, iż obliczenie to jest przesadzone, gdyż blokada rozpoczęła się dopiero w końcu kwietnia 1861 r., a ponieważ od początku już lutego wiedziano, że wojna może lada chwila wybuchnąć, przeto pospieszono się z wywiezieniem jak największej ilości bawełny. Zdaje się że więcej wiary przywiązywać należy do liczb podawanych przez konsula angielskiego w Savannach, który szacuje dwa zbiory bawełny, z lat 1861 i 1862, na 4,500,000 wańtuchów, od czego odtrącić należy miljon wańtuchów użytych na potrzeby miejscowe lub zniszczonych; w ten sposób pozostałby zapas 3,500,000 wańtuchów.

Cały przeto zapas bawełny z Ameryki i Indij, zaspokoi co najwięcej potrzeby tegoroczne.

Znaczna liczba plantatorów Stanów południowych zwróciła się obecnie, z powodu wojny, do uprawy zboża, którego Południe nie może na teraz otrzymywać z Tennessee, Kentucky, Missuri i części Wirginji. Wolna ludność stanów skonfederowanych, która poświęcała się głównie uprawie zboża, zamieniła po większej części lemiesz na miecz, co zniewoliło znaczną liczbę plantatorów do uprawy rozmaitego rodzaju zboża. Jeżeli wojna potrwa dłużej, zbiory bawełny w r. b. będą o wiele mniejsze od zeszłorocznych, gdyż plantacje zajmują część terytorjum najbardziej na działania wojsk nieprzyjacielskich narażone, tak iż wzięcie Mobile lub Savannah, albo też wylądowanie armji związkowej na brzegach, zniewoliłoby plantatorów do schronienia się, wraz z swymi murzynami, do okolic górzystych wnętrza kraju.

Nie wiadomo dotąd jak długo rząd angielski wytrwa w swym zamiarze nie popierania Francji w jej usiłowaniach celem położenia końca wojnie domowej. Zdaje się, że nieważając na to co mówi stronnictwo republikańskie, pośrednictwo mocarstw europejskich zostałoby równie dobrze w Europie jak i w Ameryce przyjęte. Sam rząd stanów północnych nie sądził, iżby niecierpliwość państw neutralnych mogła trwać tak długo, gdyż p. Seward pisał na samym początku wojny: „Pozwólcie nam działać swobodnie w ciągu kilku miesięcy, ażeby kanonjerki nasze mogły zapuścić się w głąb kraju.” Wiele już od owej chwili upłynęło czasu, w ciągu którego znaczna liczba robotników angielskich została do nędzy przyprowadzona.

Austrja.

Wiedeń, 27 Stycznia. Do Pesti Naplo piszą z Wiednia: Słychać, że na radzie ministrów roztrząsana będzie wkrótce kwestja zwołania sejmu węgierskiego, przyczem kanclerz nadworny węgierski zapytany będzie, którą mianowicie epokę uważa za najstosowniejszą go tego. Najbardziej w tym względzie niecierpliwymi są jak zapewniają baron Lichtenfels i hr. Nadasdy, którzy przy roztrząsaniu na radzie ministrów kwesji zagwarantowania procentu od kapitału wyznaczonego na drogę żelazną wielkowaraźdyńsko-klazenburgską, znajdą zapewne sposobność przemówienia co do spraw węgierskich.

W ciągu przyszłego tygodnia spodziewane jest zatwierdzenie monarsze dla członków węgierskiej komisji kodyfikacyjnej. W związku z tem pozostaje, jak utrzymują, powtórna w Wiedniu obecność sędziego kurjalnego Apponyi'ego, który niezwłocznie po udzieleniu sankcji monarszej, komisię pomienioną do życia powoła.

Co do ściągania w Węgrzech za pomocą egzekucji zaległych podatków, opłat stęplowych i t. p., ministerstwo skarbu wydało dwa ważne rozporządzenia, zaradzające w znacznej mierze złemu. Dotąd wojsko posyłane bywało egzekucję do mieszkańców, którzy wcale nie byli uprzedzeni o tem, co od nich jest żądanem. Podług nowych rozporządzeń, zalegający w opłacie podatków stałych, zawiadamiani być mają zawczasu, że przysłaną im będzie egzekucja wojskowa, przyczem mieszkaniec powinien dać pokwitowanie z odbioru zawiadomienia. Władze zaś nie wpierw jak po otrzymaniu takowego pokwitowania, mają zarządzać środki egzekucyjne. W razie zaś zalegania w opłacie podatków niestałych, jako to opłaty stempla i t. p., mieszkańcom mają być posyłane zawiadomienia wraz z rachunkiem i z wyznaczeniem terminu trzymiesięcznego do zaniesienia rekursu do właściwej władzy rewizyjnej.

RZECZY SPOŁECZNE.

Organizm miasta.

II.

Od silnego organizmu zależy cała przyszłość miasta; wady nieusuwane w początkach, stają się z czasem niewykorzenionemi, rozrastają się, olbrzymieją, aż staną się przyczyną upadku najpotężniejszych grodów.

Moralność społeczeństwa miejskiego stoi w związku ścisłym z interesami ekonomicznemi, będąc niejako od nich zależną.—Miasto uważane jako społeczność odrębna, stanowiąca osobną całość, opiera byt swój na pewnych warunkach, których zaniedbać nie może; jest ono indiwidualnością zbiorową, a więc jak każda indiwidualność składa się z ciała i ducha. Ciało jest tu także podstawą ducha,—dobro materjalne miasta jest fundamentem podpierającym dobro moralne.

Natchniony od Boga prawodawca, Mojżesz, budując społeczność żydowską, na potęgę zdolną do wiekuistego przechowywania i strzeżenia tradycji, w zakonie swoim okazuje wielką troskliwość o ciało człowieka, chcąc aby ono wyrastało z najzdrowszych pierwiastków; bo wiedział, że ono jest podstawą ducha.—Znali i Rzymianie tę prawdę, którą wyrażali w maxymie moralnej: *„mens sana in corpore sano.”*

Każde społeczeństwo o przyszłość swoją troskliwe, pamiętać powinno o tej wielkiej prawdzie.—Byt pojedynczego człowieka i byt społeczności mają bardzo podobne warunki exystencji. Byt człowieka na ziemi jest krótki, ograniczony, siła ducha nie potrafi tego bytu przedłużyć, gdy ciało ulegnie zużyciu i umierać pocznie. Ale społeczeństwo z dobrym organizmem w nieskończoność przedłużać może swój żywot, a żyje dotąd, dopóki starczy natężona wola ducha, zdolna utrzymywać w zdrowiu i sile władze fizyczne i moralne społeczeństwa.

Człowiek pojedynczy ma przedewszystkiem pewne obowiązki względem siebie samego, od których wypełnienia zależy jego użyteczność. Społeczność miejska ma te same obowiązki względem samej siebie, których gdy nie wypełnia, niszczy warunki bytu własnego, a nie da z siebie pożytku narodowi.

W takiem pojęciu, miasto ma zadania dwojakiej natury, jedne moralne, drugie materjalne; rosnące światło pomaga spełnianiu pierwszych, dobre gospodarstwo spełnia drugie. Te dwa zadania stoją w ścisłym i nieustającym związku ze sobą, wspierają się wzajemnie i zależą od siebie, tak jak ciało i duch w pojedynczym człowieku.

W poprzednich artykułach wykazaliśmy moralne zadanie miasta, — obecnie przejdziemy do rozpatrywania interesów materjalnych, ekonomicznych.

Najdrobniejsza chociażby gromadka chatek formujących sioło, przez samo skupienie osad, stawia mieszkańców w pewnych obowiązkach względem siebie samych i względem wspołmieszkańców jednego sioła. Zachowanie czystości zewnątrz i wewnątrz osady, jest jednym z pierwszych obowiązków mieszkańca; wymagają tej czystości przedewszystkiem względy sanitarne. O ileż, w porównaniu z osadą wiejską, staje się większym ten obowiązek dla mieszkańców miasta! Starożytni zostawili nam pod tym względem wyborne wzory. Zobaczmy wielkie miasta z owego czasu, ileż to tam było starania o czystość i ozdobę, o zdrowie i smak artystyczny obywatela. Rzym pod tym względem stoi najwyżej, rósł też ostatni w dziejach przedchrześciańskich, więc korzystał z doświadczenia wieków, przyswajał sobie wszystkie dorobki cywilizacji.

Chrześciaskie społeczeństwo w Europie wiążące się z ludów, które wywróciły państwo Rzymskie i zniszczyły wieczne miasto, w miarę szerzenia się światła, dobywało z ruin starożytnego świata rozliczne wzory, społeczeństwo modelowało się wedle tych wzorów, polityka z tamtąd czerpała. Wszelako, rzecz dziwna, że tak długo nie oglądano się na modele wybornej miast organizacji. Pierwsze grody w państwach chrześciańskich, w czasach wędrówek narodów, nic dziwnego, że wzrastać nie mogły. Za czasów feudalizmu, miasta koncentrując w sobie interesa polityczne i ekonomiczne narodów, miasta będące przytułkiem handlu i przemysłu, nauk, sztuk i rzemiosł, musiały się fortyfikować obronnemi murami, dla ubezpieczenia pracowitej rzeszy od napadu uwanturniczych zdobywców. Wszelako, gdy po zakończeniu się krucjat przeminęły czasy błędnego rycerstwa, gdy w miarę postępu światła ustaliły się zasady polityki, ustały wojny niesprawiedliwe, napastnicze, a bezpieczeństwo publiczne dostało trwałe gwarancje, - miasta potrzebą obrony skupione w ciasnych murach, wychylają się za bramy, szukają oddechu na szerszem polu,—ale jeszcze i wtedy nie pomyślano o rozumnym miast szyku. Te stare, spiętrzone i ciasne miasta średniowieczne, rosnąc w wielkie rozmiary, po ustaleniu się pokoju i bezpieczeństwa publicznego, zostawiono długo nie naruszone, sterczały one lub sterczą jeszcze jak bukiety wytryskające w górę, z całą swoją ciasnotą uliczek i brakiem powietrza i światła. W tych ciasnych a ufortyfikowanych niegdyś grodach, na przypadek wojny i przedłużonego oblężenia, rosnąca nieczystość była powodem chorób i strasznej śmiertelności. Ginęli obrońcy na murach dziesiątkami, ale stami, w czasie oblężenia tępiła choroba mieszkańców. Kiedy w wiekach XVI i XVII miasta wylewać się poczęły za mury obronne, kiedy znikła potrzeba fortyfikacji, nowe miast dzielnice pobudowano przestwornej, korzystając z szerokich przestrzeni gruntu i zdrowego powietrza; wtedy stara dzielnica ciasna i spiętrzona, dostawała się w środek, popadała w nieustanne oblężenie. Co zaś najgorsze, oto ludność zamożna wynosiła się na szerokie place i ulice nowej części miasta, lub na przedmieścia, a owa starożytna dzielnica zaludniała się ubóstwem pracowitem lub nędzą ostatnią. Taka ludność nie jest w stanie utrzymać czystości mieszkań, ciasnych dziedzińców i uliczek. Stare miasto wszędy stało się stekiem nieczystości i brudu, wszędy miało duszące powietrze. Na to nie zwracano uwagi; miasta rosły sobie bez planu, dopiero gdy rozrosły się w wielkie rozmiary, zaczęto myśleć o ich uporządkowaniu. Paryż dopiero za panowania Napoleona III przebudowywać zaczęto, Londyn do dzisiaj ma swoje ciasne i spiętrzone City z wieczną wilgocią, zmrokiem, a w którem utrzymanie czystości staje się coraz trudniejszem, gdy coraz mniej przemięszkuje tam ludności zamożnej, a przeważa ubóstwo i nędza.

W naszym wieku dopiero jawią się prace około ulepszeń w miastach, w naszym wieku dopiero zaczyna się badanie przyczyn złego i troskliwe poszukiwanie środków wybawienia miast od klęsk wielu. A wszakże myśliciele wielcy deptali przez tyle czasów ruiny starego Rzymu, patrzeli na te rynki, place, ogrody, szerokie ulice, wodociągi, fontany, łaźnie, — w tych ruinach Rzymu jeszcze było można zbierać wzory doskonałe, doczytywać się przewodniej myśli, przez wieki sterującej budującemu się Rzymowi. To dowodzi, że ani idei oderwanych, ani praw, ani instytucij najdoskonalszych, z gruntu na grunt żywcem przenosić niepodobna; — przeniesione raptownie, marnieją w niewłaściwym klimacie cywilizacyjnym. Stopniowanie kultury społecznej, zda sie być podobne układowi natury ziemi. Pasami na niej grupują się pewne roślinności i świat zwierzęcy, w stopniowym odstępowaniu od równika; — to samo dzieje się w strefach kultury społecznej. Cywilizacja w moralnym swoim świecie, ma swoje ciepło najwyższe i całe stopniowanie jego aż do biegunowych lodów. Idee przyjmują się w właściwym stopniu społecznej kultury. Na wzór Rzymu, tysiące Rzymów na świecie zbudować niepodobna. Każda społeczność wyrabia w sobie powoli wszystkie pojęcia, rozrasta się jej ciało, stopniowo duch podnosi, a miasto urasta w miarę uszlachetniania się ciała i ducha społeczeństwa. Grube były potrzeby pierwszych założycieli państw chrześcjańskich, nic dziwnego, że pierwotne miasta w tych państwach, dają przedewszystkiem ludnościom tylko przytułek ubezpieczony od napadu; powoli, w miarę wzrostu kultury ciała i ducha narodów, jawią się wygody, ozdoby, aż przychodzimy do rozumnego szyku w przewidywaniu coraz dalszych potrzeb przyszłości.

To prawda, że ani przepychu Koryntu, Palmyry, ani wspaniałości i wygód rzymskich nie podobna przenosić tam, gdzie naród ani tego pojmuje, ani tego pragnie. Pojedynczo przenoszone takie wzory, najczęściej marnieją. Drewniana Polska dzisiejsza piastuje na łonie swojem nie jedne wspaniałe ruiny budowli, których piękność rozumiał założyciel, wszelako potomność nie uszanowała i nie przechowała ich w całości. Upadek tych wielkich usiłowań nie powinien jednakże powstrzymywać nikogo od naśladowania wzorów okazałości i wygody, poznanych u społeczeństw dojrzalszych od nas. Nie idzie nam o marnotrawienie kilkunastu miljonów, aby w dzikiej i błotnistej okolicy, jak w Radzyniu, postawić pałac, któryby mógł ozdobić stolicę najcywilizowańszego narodu; ale trzeba nam w miastach nieustannej pracy około dźwigania ich z brudu, śmieci, wyziewów; trzeba nam starań o ich czystość, zdrowie, i urodę. Oko dziecka nazwyczajone od kołyski do patrzenia na wdzięk i czystość, wiecznie zachowa w duszy pragnienie szlachetne dostojnego otoczenia. Od kołyski szczepić trzeba w człowieka poczucie piękna, aby uszlachetnić jego naturę i podnosić ducha. Pokolenia wychowywane w brudzie, nieczystości i nędzy, będą miały w sobie przewagę zachowawczego pierwiastku zwierzęcego; dzika natura kierować będzie tego wychowańca niedoli przez życie całe; szukać on będzie zdo-

Francja.

Paryż, 26 *Stycznia*. Dziś na posiedzeniu publicznem senatu, odczytany został projekt adresu, wśród kilkakrotnie powtarzających się hucznych oklasków. Projekt ten w komisji jednogłośnie był przyjęty w sobotę. Szczególniej huczne oklaski uzyskał ustęp, z naciskiem odczytany przez sprawozdawcę p. Troplong, gorąco pochwalający, troskliwą opiekę, jaką Cesarz otacza Stolicę Apostolską. Komisja, przez organ swego sprawozdawcy, oświadczyla nawet o postanowieniu sympatycznego wzmocnienia ustępu mowy Cesarza, gdzie wspomniane jest o zapewnieniu niezależności Włoch bez zbratania się z rewolucją; projekt z trjumfem oświadcza, że w Turynie nie mówią o Rzymie, ale za to w Rzymie mówią o reformach.

Tegoroczny projekt adresu wybitnie się różni od zeszłorocznego wachającego się projektu, układu tejże samej komisji. Tę różnicę przypisują jedynie wejściu do gabinetu, pan Drouyn de Lhuys, zatem tylko p. Thouvenelowi wyłącznie przypisywaćby należało inszy ton zeszłorocznego adresu, a ztąd wnoszą, że ciała polityczne od których Cesarz żąda objaśnień, tylko idą w ślad za nim, i zamiast być radą, stają się echem. Dla tego nie dziwią się, że nieraz musi wystąpić z energicznem *motu proprio*.

W ciele prawodawczem dziś jednogłośnie uchwalono kredyt 5 milionów fr. na zapomogę dla robotników, po wysłuchaniu bardzo pięknego sprawozdania p. Pouyer-Quertier. Sprawozdawca czytając swe wypracowanie, tak był wzruszony opisem cierpień swych współziomków, że łzy chwilowo zmusiły go do przestanku. Na temże posiedzeniu deputowani z departamentu Vaucluzy żądali, aby robotnicy z ich departamentu byli objęci w rozkładzie zapomogi na ofiary przesilenia przemysłowego, z powdu, iż mała ilość wyrabianych tkanin bawełnianych oddziaływa zgubnie na farbierstwo, szczególniej marzanną, które nie ma także zajęcia. Zdaje się, że żądanie to nie spotka opozycji ze strony sprawozdawcy.

Dziś w Tuileries, Cesarz wydaje obiad dla pewnej liczby senatorów; podobno p. de La Guerronnière znajduje się w liczbie zaproszonych. W salonach przedmieścia St. Germain, wielkie zrobiła wrażenie bytność Cesarza i Cesarzowej na wieczorze u księżny Matyldy w d. 21 b. m., dla tego nawet nie liczą tam za nic tego, że Cesarz na inny dzień odłożył zapowiedziany na tę smutną rocznicę wielki bal w Tuileries.

Mylnie dzienniki południowe doniosły o rychłem przybyciu małżonki Franciszka II do Nicci. Nie otrzymano tam żadnego o tem zawiadomienia i zdaje się, że Marja-Amalja zamierzyła jakiś czas przebyć w Monachjum.

Ostatnie korespondencje z Rzymu zapełnione są tylko opisem przepychu, urzędowego przyjęcia marszałka Saldanha, jako ambasadora portugalskiego. Orszak tego ambasadora rzadkiej był świetności, a udając się do Watykanu, przejeżdżał przez wszystkie znakomitsze ulice Rzymu. Wieczorem całe wyższe towarzystwo rzymskie i cudzoziemskie, zgromadziło się w salach pałacu Torlonia, gdzie księżna Saldanha przyjmowała zaproszonych. Konsystorz, na którym będzie prekonizowany nowy arcybiskup paryzki, ma się odbyć d. 2-go lutego. Na nim ma być mianowanych pięciu kardynałów, 2 Włochów, 1 Francuz, 1 Hiszpan i 1 Austrjak.

Włochy.

Turyn, 24 *Stycznia*. Ciągle utrzymuje się zajęcie sprawami przemysłowemi. Przejęto się bowiem tą prawdą, że finanse włoskie mogą znaleść ocalenie, nie w oszczędnościach niepodobnych do urzeczywistnienia, nie w powiększeniu podatków, z czego stronnictwa nieprzychylne nie zaniedbałyby skorzystać, lecz w rozwoju produkcji narodowej. Gabinet przekonany jest, że nie ma innego sposobu przywrócenia równowagi w budżecie, a opinja publiczna podziela to zdanie. Spodziewają się, że obecny gabinet będzie miał odwagę przemówić energicznie w izbie, i przeszkodzić aby pracowicie przygotowane projekta nędznie nie zginęły pośród rozpraw nad drobnostkami i zwłóczeń w biurach izby. Przeszły gabinet wielki popełnił, błąd nie umiejąc nadać kierunku parlamentowi i pozwalając unosić się prądowi. Dziś ci sami co stawiali mu przeszkody, teraz głównie zarzucają mu słabość i mają słuszność. Zdaje się, że gabinet teraźniejszy nie popadnie w takąż samą błędną drogę.

Dobra fideikomisowe stanowią we Włoszech jedną z głównych blizn, lecz zarazem jeden z najważniejszych zasobów na przyszłość. Oprócz dóbr narodowych i poduchownych, których sprzedaż została postanowiona, inne dobra fideikomisowe, stanowiące w niektórych prowincjach trzecią część majątków ziemskich, przedstawiają kapitał $2\frac{1}{2}$ milionów franków. Należą one do proboszczów, klasztorów niesuprymowanych, zakładów dobroczynnych i gmin. Minister sprawiedliwości utworzył komisję do obmyślenia środków dla wprowadzenia w ruch tej bezwładnej masy własności ziemskich, wynagrodziwszy rozumie się teraźniejszych właścicieli. Komisja ta już kończy swą pracę i podobno zamierza wynagrodzić właścicieli w stosunku teraźniejszego dochodu, uważając go za 5%. Kapitał w ten sposób oznaczony, za wszystkie dobra z wyjątkiem gminnych, wniesiony będzie do kasy eklesiastycznej, w rentach *al pari*. Jeżeli sprzedaż tych dóbr następnie, prędko i dobrze się powiedzie, równowaga w budżecie zostanie przywrócona samo przez się, w skutku powiększenia się dochodu z opłat przy zahypotekowaniu, za stęple i t. p.

P. Pereire, który tu bawi od trzech dni, dziś wyjeżdża do Genui i Florencji. Dziś rano miał on skończyć układy pomiędzy towarzystwami kredytu ruchomego paryzkiego i madryckiego a dawnym towarzystwem kredytu ruchomego włoskiego, które od 8-u lat w zupełnej istniało ciechości, a teraz powołane jest, jak się zdaje, do świetniejszego bytu. Jest także mowa o założeniu stowarzyszenia kredytu przemysłowego na wzór podobnej instytucji w Paryżu kierowanej przez margrabiego Audiffret.

Minister handlu bierze udział w tym przemysłowym postępie i przysposobił wiele projektów do praw, a między innemi o patentach swobody, o których nic nie wspomina prawodawstwo włoskie.

W gabinecie żadne ważniejsze zmiany nie zajdą. Nie podlega wątpliwości, że gabinet w teraźniejszym składzie będzie miał za sobą większość w izbie przynajmniej do końca teraźniejszych posiedzeń. Przed kilku dniami sycylijscy deputowani różnych odcieni zgromadzeni w Palermo, znaczną większością postanowili, iż gabinet powinien być popierany przez wszystkie stronnictwa szczerze pragnące zjednoczenia.

Nowy minister wychowania publicznego, wbrew zwyczajom, mianował sekretarzem jeneralnym, człowieka ze sfer urzędowych a nie politycznych. Minister ten także postanowił wprowadził w wykonanie przepisy wypracowane przez swego poprzednika p. Matteuci, które niesłusznie były napastowane. Najlepiej o ich zaletach świadczy uznanie profesorów wszystkich uniwersytetów, którzy ofiarowali mu medal ze składki, w której wszyscy prawie bez wyjątku wzięli udział. Większa część ich przystąpiła do składki dopiero po usunięciu się p. Matteucego od obowiązków ministra.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 29 *Stycznia*. Według wiadomości nadesłanych z Madrytu pod datą 28 b. m., p. Isturitz prawdopodobnie będzie mianowany posłem w Paryżu. P. O'Donnell miał naradę z p. Olozaga, która spowodowała wiele domysłów. P. O'Donnell posiada zupełne zaufanie korony.

Paryż, 29 *Stycznia*. *Monitor* donosi, że lord Cowley otrzymał polecenie od hr. Russella, oświadczenia p. Drouyn de L'huys, że rząd angielski bardzo jest zadowolniony z mowy mianej przez Cesarza do wystawców, i że gorącem jego życzeniem jest, aby związki przyjaźni, łączące oba narody i rządy, były wzmocnione przez uczucia wzajemnego szacunku.

Turyn, 28 *Stycznia*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych minister skarbu oświadczył, że posiedzenia ciągną się dalej, z powodu, aby nie opóźniło się zatwierdzenie budżetu, i wezwał izbę, aby niezwłocznie zajęła się jego roztrząśnięciem. Równocześnie minister skarbu przyrzekł złożyć plan finansowy mający na celu zaprowadzenie znacznych oszczędności. Poczem izba rozpoczęła rozprawy nad budżetem.—Wiadomości nadesłane tu z Neapolu donoszą, że między dokumentami znalezionemi przy księżnie Barberini, znajdował się list cyfrowany, mówiący o posyłce pieniężnej Franciszka II na cel reorganizacji komitetu stronnictwa dawnego porządku, i wykazujący, że demonstracja, która miała miejsce dnia 16-go b. m. była dziełem republikanów służących sprawie dawnej dynastji.—Inny list znaleziony przy księżnie Barberini, zapowiada przybycie krewnego marg. Normanby, i żali się na prześladowania wymierzone przeciw stronnikom dawnej dynastji.

Wiedeń, 29 *Stycznia*. *Presse* podaje wiadomość z Bukarestu, że senat przysposabia wniosek dotyczący złożenia z tronu ks. Couza.

Londyn, 29 *Stycznia*. Wiadomości nadesłane z Nowego Jorku przez *City of Washington* z dnia 27 z. m. donoszą, że odezwa prezydenta Davisa do kongresu stanów południowych, między innemi oświadcza, iż usilnie pragnie on pokoju, jednakże postanowił nie poddać się; gani postępowanie wojsk związkowych. Oficerowie związku, którzyby chcieli urzeczywistnić proklamację uwolnienia prezydenta Lincolna, jeżeli się dostaną do niewoli, będą sądzeni, jako przestępcy, którzy wywołali zaburzenie. Dalej p. Davis uskarża się, że mocarstwa europejskie zachowują neutralność, nie uznawszy niezależności stanów południowych. Armja z nad Potomaku wkrótce zacznie się posuwać. Wyprawa jen. Macclernand zdobyła stanowisko skonfederowanych w Arkansas. 7,000 skonfederowanych miało się poddać. Miejsce jen. Bragg, objął jenerał Longstret.

Londyn, 29 *Stycznia*. Według *Morning-Post* książę Leiningen, wnuk księżny Kent, ma być przedstawionym, jako kandydat do korony greckiej. Artykuł wstępny dziennika *Times* utrzymuje przeciwnie, że kandydatura księcia Koburg-gotajskiego nie została zaniechaną.

Ateny, 27 *Stycznia*. Zgromadzenie narodowe ogłosiło się za ukonstytuowane, jakkolwiek nie sprawdziło wszystkich wyborów. Wybór na prezesa izby na przeciąg jednego miesiąca, padnie prawdopodobnie na p. Valbisa.

Turyn, 27 *Stycznia*. Donoszą z Palermo, że kilku więźniów zbiegłych z galer w Girgenti, utworzyło bandę na górze Spacaccio, w pobliżu Castellamare. Oddział wojska wysłany z Trapani uderzył na tę bandę i rozpędził rozbójników. Ludność nie strwożyła się tym wypadkiem. Jest ona zabezpieczoną przez energiczne środki przedsięwzięte przez władze.—W Neapolu rozsiewano nieuzasadnioną pogłoskę, jakoby kamoriści mieli być wkrótce na wolność wypuszczeni. Wyznaczono tylko komisję do wyprowadzenia śledztwa. Obwinieni zostaną oddani pod sąd trybunałów. Podejrzani będą wysłani na jaką wyspę, prawdopodobnie na Lampedosę; niewinni zaś zostaną uwolnieni.

Berlin, 29 *Stycznia*. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, zabierali głos, Twesten, Zehrt, Janiszewski, Reichensperger-Beckum, Schultze (z Berlina). Po zamknięciu ogólnych rozpraw, p. Wirchow przemawiał jako wnioskodawca, a potem ministrowie Bismarck i Roon oraz p. Vincke. Na dzisiejszem zaś posiedzeniu izby, zabierali głos pp. Reichensperger-Geldern, Sybel, ministrowie hr. Eulenberg i p. Bismarck, pp. Schwerin i Gneist, a po ostatniej odpowiedzi prezesa rady ministrów, przystąpiono do głosowania i przyjęto adres 255 głosami przeciw 68. Mniejszość składa się z prawego stronnictwa, odcienia Vincke i prawie wszystkich katolików. Według *Banks-und-Handels-Zeitung* powiększenie liczby syndyków korony, zostaje w związku z zamiarem zasięgnięcia ich zdania co do sporu w kwestji zatwierdzania budżetu.

Nowy-Jork, 15 *Stycznia*. Krąży pogłoska, że jenerał Banks i komodor Ferragnt zostali odparci w Missisipi przez skonferowanych.

Marsylja, 27 *Stycznia*. *Giornale di Roma* ogłasza prace kadastrowe, jako pośrednią odpowiedź na zarzucaną rządowi rzymskiemu bezczynność. Papież powrócił do zdrowia i udziela znów zwykłe posłuchania.

WIADOMOŚCI ROZMAITE

— Wczorajszy dzień był nie pogodny, w nocy śnieg, a nad ranem deszcz padał aż do god. 7-ej; wieczorem około god. 6-ej znowu deszcz drobny chwilowo padał. Średnia temperatura dnia jest $3\frac{1}{2}$ stopni R., największe ciepło po południu wynosiło 5, najmniejsze w nocy 0 stopni R. Barometr wznosił się, średnia jego dzienna wysokość jest 744,37 milimetrów. Przed południem panował wiatr mocny, po południu mierny zachodni, wieczorem kierunek wiatru zmienił się na południowo-zachodni. Księżyc najdalej ziemi o god. 12 w nocy.

— Na folwarku Ś-to Jeziory, gminie tegoż nazwiska, pow. Sejneńskim d. 13 Października r. z. z niewyśledzonej przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego spaliła się gorzelnia i młyn ubezpieczone na rs. 4,760, oraz zgorzały rozmaite ruchomości, wartujące rs. 3,000.

— We wsi Granże, gm. Jeleniewo, pow. Marjampolskim, dnia 22 Października r. z., czternastoletni Józef Balun, przypadkowym wystrzałem z fuzji, zabił na miejscu Piotra Bierdzio, lat 17 liczącego.

— Dziennik *Revalsche Zeitung* zaczął ogłaszać treść narad zgromadzenia wyborczego szlachty Estońskiej, które, jak to wiadomo, niedawno otwarte zostało w Rewlu.— Z tego powodu *Dorpater Tagesblatt* czyni uwagę, że Estonja inauguruje tym sposobem zwyczaj jawności, którego nie miały dotychczas prowincje Baltyckie.

— Na posiedzeniu komitetu Maticy czeskiej, odbytem 14-go b. m., prezydował po raz pierwszy nowoobrany kurator tej instytucji, Jan hr. Harrach. Dr. Józef Fricz, zawiadujący częścią rachunkową, zawiadomił towarzystwo, że już obecnie, chociaż nie zostało jeszcze rozesłane wezwanie do założycieli Maticy, ażeby uzupełnili fundusz zakładowy do wysokości 100,000 zł. reń., ofiary na ten cel wpływają, tak, iż spodziewać się należy, że odezwa w mowie będąca odniesie pożądany skutek. (Odezwę tę ogłasza tygodnik *Lumir* w swym numerze z d. 15 b. m.).— Następnie przyjęta została propozycja prof. J. Krejczi'ego, na tem zależącą, że tak profesor pomieniony jak i p. Fricz wejdą, w imieniu komitetu Maticy, w stosunki z istniejącem w Londynie towarzystwem pod nazwą *Society for promoving christian knowlegde*, w celu nabycia odeń, dla czasopisma czeskiego *Živa*, bardzo pięknych drzeworytów wyobrażających rozmaite przedmioty z dziedziny zoologji.— Sekretarz Wacław Nebeski zdał sprawę ze swych układów z litografem prażskim p. Farskim, ażeby karta okolic Pragi, wydana przed kilku laty przez Maticę, mogła być odbita za pomocą chromolitografji i w ten sposób zamienioną została na kartę geologiczną tychże okolic. Litograf powyższy przyrzekł przedsiewziąć co do tego próby.—Potem odbyły się wybory zastępcy kuratora i kilku członków korespondentów komitetu Maticy, które to wybory mają być oddane komitetowi muzeum czeskiego do zatwierdzenia. Wybory na członków korespondentów odbywać się będą w dalszym ciągu, a komisja złożona z pp. archiwarjusza Erbena, prof. Tomka, bibliotekarza Wrtatka i sekretarza Nebeskiego, której zadaniem jest układanie listy kandydatów na takich członków, będzie miała, na skutek wniosku kuratora hr. Harracha, pieczę o to, ażeby wszystkie ważniejsze miejscowości dawnej korony Czeskiej były w Maticy reprezentowane przez członków korespondentów. W tym celu ksiądz Wurm, mieszkający na Morawie, uproszony zostanie, ażeby przy pomocy pp. Brandla archiwarjusza, prof. Helceleta, p. Prochazki, p. Suszila i innych osób, przedstawił od siebie kandydatów na członków korespondentów. W Opawie zaś podobnież zadanie powierzone zostanie prof. Leparz'owi.—Obok załatwienia niektórych czynności ekonomicznych, na wniosek kuratora wybrana została komisja złożona z pp. arch. Erbena, Sztorcha, prof. Tomka i sekr. Nebeskiego, która pod prezydencją kuratora opracuje projekt nowej dla komitetu Maticy ustawy, stosownie do nowych przepisów towarzystwa muzeum czeskiego.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału historyczno - filozoficznego węgierskiej akademji nauk, p. Esengerie odczytał traktat członka korespondenta p. Teodora Botki „O głowach Hunnów."

„Szwajcarja—powiada p. Botka—przedstawia prawdziwe muzeum pomników dziejów węgierskich z 10-go stulecia." Do tego twierdzenia dały autorowi powód głowy hunnów, napotykane w Szwajcarji. Rysunki tych głów, wraz z rocznikami towarzystwa historycznego w Argowji i z uwagami zürichskiego towarzystwa archeologicznego, p. Botka nadesłał poprzednio. W okolicach Brugg, w kantonie Argowji, znaleziono trzy w kamieniu kute głowy hunnów, wmurowane w filary mostu. Nie mają one najmniejszego podobieństwa do tak zwanych wyobrażeń Attylli, które Marcin Schödel widział przed 233 laty nad jedną z bram Strazburga i o których w swem dziele wspomina. Prof. Rocholz, z powodu nakrycia pomienionych trzech głów, które uznal za kołpak węgierski, wynurza przekonanie, że te pomniki kamienne przedstawiają węgrów, którzy w 10 wieku rozciągnęli byli swe zagony aż pod miasto Brugg i tam pobici zostali.

— Port Tampico, niedawno zajęty przez marynarkę francuzką, leży nad wielkim strumieniem zwanym Tampico. Strumień ten przy ujściu ma skały podwodne, nad któremi zaledwie znajduje się 4 metry wody, lecz po przebyciu tej zawady, wpływa się do głębokiej rzeki, na której żeglarz nie potrzebuje się niczego obawiać. Przy wejściu, z dwóch stron znajdują się dwie strażnice, a od strony północnej, mała forteczka, przy której jest telegraf, dający sygnały miastu o spostrzeganych na morzu okrętach. O sześć mil od ujścia rzeki zbudowane jest miasto Tampico czyli Santa-Anna-de-Tamaulipas. Miasto to, niegdyś bardzo zaludnione, chwilowo było prawie zupełnie bezludne, bo wszyscy jego mieszkańcy przenieśli się do Pueblo-Viejo czyli Starego Tampico; lecz niezdrowość klimatu w tym mieście, zmusiła mieszkańców do porzucenia go i powrotu do Santa-Anna. To ostatnie miasto, przed wojną prowadzące znaczny handel z zagranicą zbudowane jest bardzo regularnie. Wielkie mocarstwa europejskie, mają tam swych konsulów.

— Największa długość jeziora Wyższego (w Ameryce północnej) wynosi 355 mil. ang; największa szerokość 160 mil; średnia głębokość 988 stóp ang.; wzniesienie nad poziom morza 627 stóp; powierzchnia 32,000 mil kwadr. ang. Największa długość jeziora Miczigan wynosi 360 mil ang.; największa szerokość 108 mil, średnia głębokość 900 stóp; wzniesienie nad poziom morza 587 stóp; powierzchnia 20,000 mil kwadr. Największa długość jeziora Huron wynosi, 200 mil; największa szerokość 160 mil; średnia głębokość 300 stóp; wzniesienie nad poziom morza 574 stóp; powierzchnia 20,000 mil kwadratowych. Największa długość jeziora Erie wynosi 250 mil; największa szerokość 80 mil; średnia głębokość 200 stóp; wzniesienie nad poziom morza 262 stóp; powierzchnia 6,000 mil. kwadr. Największa długość jeziora Ontario wynosi 180 mil; największa szerokość 60 mil; średnia głębokość 500 stóp; wzniesienie nad poziom morza 252 stóp; powierzchnia 6,000 mil. kwadr. Długość wszystkich pięciu jezior wynosi 1,345 mil ang.; a powierzchnia przez nie zajmowana, przeszło 84000 mil. kw. ang.

— Według *Rocznika biura długości* (*Annuaire du Bureau de Longitude*) świeżo wydanego w Paryżu od czasu jak Cesarz Napoleon III. zasiadł na tronie aż do końca 1861 r. wybito we Francji monety brązowej, 10-cio, 5 cio. 2-u i 1-o centymowej, wartości 48,500,000 fr.; złotej, wartości 4,098,438,260 fr.; srebrnej, wartości 196,195,088 frank. 70 cent.; czyli razem za 4,943,131,348 frank. 70 cent. Od początku pierwszej rzeczypospolitej, to jest kiedy zaczęto bić monety z wyobrażeniem Herkulesa, wywybito złotej i sreb. monety za 10,365,699,789 fr. 5 cent. Tłocznie paryzkiej mennicy codziennie bezustannie pracują. Stosunek wartości złota do srebra we Francji jest jak 1515 do jednego; złota do bronzu jak 310 do 1; srebra zaś do bronzu, jak 20 do 1.

---

byczy dla siebie w społeczeństwie, a nie pomyśli o pożytkach, jakie dać społeczeństwu powinien ze siebie. W dzielnicach miast zabrudzonych, ciemnych i nędznych, rodzą się wszystkie dzikie namiętności. Wychowaniec brudnej i cuchnącej jaskini, łakomo patrzy na każdą błyskotkę, pożąda jej po zwierzęcemu, ale rzadko pomyśleć zdolny jakby ją zapracować można godziwie, a prawie zawsze gotowy ją ukraść. W plugawych miast dzielnicach rodzą się zazwyczaj żądze najszpetniejsze, zakorzeniają się upadlające człowieka nałogi. Zanim Napoleon III siłą potężnej woli zburzył stare rudery paryzkie, to przez lat kilkadziesiąt myślano, probowano najrozliczniejszych środków, dla utrzymania ich czystości. Wysilała się policja na śledzenie i tępienie pojedyńczych wybryków złego, a tymczasem w brudzie i ciemności dusznych lochów, urastały całe pokolenia młodych nędzarzy, pozbawionych pragnienia dobrego, wydziedziczonych z moralności.

U nas w Warszawie, dzielnica starego miasta przeważnie jest zaludnioną przez ubóstwo, ztąd wiecznie duszna ciemna i brudna. Zajrzyjmy do szynków i kawiarni Starego Miasta, tam inna ludność zupełnie od reszty Warszawy. Typ *łobuza* warszawskiego wyróbił się u nas na Starem Mieście, w ciągu tych ostatnich lat kilkudziesięciu, kiedy Warszawa rozbiegła się za swoje pierwotne mury obronne, kiedy bogaty mieszczanin wyniósł się na świeże powietrze, a w tem zaciśnieniu, błocie i zaduchu, nieodpędzanym już przez nikogo, osiedliło się ubóstwo. Łobuz warszawski w każdej chwili gotowym jest wyzyskać, oszukać, okraść, a łup swój po bratersku zje z towarzyszami; to człowiek hazardujący się wiecznie, a wiecznie pozbawiony dorobku, z którego sam się wydziedzicza. Pracy regularnej, systematycznej, i wdzięcznej nienawidzi; a przecież chwilowo, gdy go naciśnie nędza, albo dźwignie straszny ciężar pracy jednorazowej, natężonej, albo zaryzykuje wolność i życie, dla zarobienia kwoty, wystarczającej na kilkodniowe próżnictwo. Spojrzyjmy na dzieci wylęgłe na ulice śród lata w tej miasta dzielnicy, której nie opuszczają do lat dziesięciu, a często i dłużej. Są to postacie blade wywiędłe, chorowite, od kołyski oswajające się z powszechnem zepsuciem; ciało i moralność tych istot rozwijają się na fałszywych podstwach, na niewłaściwym człowiekowi gruncie. W tej wiecznej fermentacji rynsztokowych nieczystości, wykrzywia się natura człowieka; brud, brak słońca i nędza, niańczą przyszłemu nieprzyjacielowi cywilizacji.

To widzi każdy człowiek rozumny; jednakże odezwać się z projektem przeistoczenia tej dzielnicy miasta, zaraz odezwie się krzyk straszny i przekleństwa:— „Jakto? czybyś ty chciał zuchwalcze podnieść rękę na te historyczne pamiątki narodu"?—Pytam się co tutaj ma wspólnego historja narodu z plugastwem ciemnej i zaduszonej dzielnicy miasta, która dzisiaj skrzywia naturę człowieka, skazanego na to, aby w niej szukał przytułku, bo najtańszy? — Wszystkie stare miasta Europejskie podobne do siebie ciasnotą, ciemnością i zaduchem. Obrońcy tych zabytków przeszłości mogliby je ocalić i zachować dla potomości, bez narażania ludzi na chorobliwe skrzywienie. Niechaj archeologowie bogaci wykupią cały ten gród starożytny i wniosą się do niego; — bogacze znajdą tysiące środków do utrzymania tam czystości, jak w jakiem muzeum. Był nawet u nas taki miłośnik pamiątek, który zakupił jeden z historycznych domów starego Rynku i odrestaurował go starannie. Wszelako, gdy reszta sąsiedztwa została w dawnym stanie, zaduch wypędził go z tej poważnej siedziby;—potrzeba procentowania majątku wprowadziła do oświeżonej budowy dawniejszą jej ludność niezamożną, — a ta, skazana na mozolną pracę dla wyżywienia rodzin swoich, nie ma czasu do chludzenia historycznej pamiątki. Zabawki archeologów, szukanie źródeł historycznych w ruinach, gratach zbutwiałych i skorupach, nie zasilają żywotności narodów. Życie krzepi się zdrowiem, krzewieniem światła i dobrobytu. Słońce, chleb i światło moralne, dźwigają z upadku narody, archeologja niech sobie bawi się in partibus, ale do gospodarstwa żywego świata niechaj się nie mięsza. Ochluda i strojność miast jest warunkiem moralnego zdrowia społeczności miejskich; w brudzie i śmieciach nieszlachetnieje człowiek.

Warszawa oprócz strasznego opuszczenia Starego Miasta— nigdzie, nawet w najnowszych swoich dzielnicach, nie grzeszy czystością. Zbyt mało jeszcze posiadamy wyższego światła w naszem mieście, zbyt mało poczucia piękna, stopień kultury społecznej u nas bardzo jeszcze niski. Ale nie idzie za tem, aby interes czystości i stroju miasta zostawiać należało własnemu popędowi mieszkańców i dobrowolnym ich zachodom około czyszczenia, hludzenia i strojenia miasta. Odejmijmy Paryżowi dzisiajszą czujność sprężystego zarządu miasta, a zaflejtuszeje niebawem. Widzieliśmy próbkę tego w roku 1848, gdy rząd i wszystkie władze administracyjne Paryża, wysilały się tylko na utrzymanie spokoju i uciszenie namiętności niebezpiecznych, a mało zostawało czasu do czuwania nad materjalną częścią porządku i wciągu nie długiego czasu Paryż zaśmiecił się, zabrudził, zaplugawił, a natychmiast i obyczaje kalać się poczęły. Niemcy pod tym względem stoją wyżej od Francuzów, tam szukać powinniśmy wzorów organizacji miejskiej, gdzie ją zalecają najdojrzalsze owoce. Prosty rzemieślniczy wyrobnik niemieckiego miasteczka, który zarabia regularnie kilka złotych dziennie, mógłby swoją ciasną i ubogą kwaterę przywieść do nas do Warszawy na wzór czystości, przy ubóstwie i prostocie, noszącej cechy elegancji i przepychu. Niemka to ideał gospodyni, ona zapracuje się, zszarza, poświęca własną urodę i wszystkje wdzięki, by domek swój zamieniła w raik maleńki, ztąd by wyszlachetniała jej dziatwa od dzieciństwa; w czystości takiej mięszkań urastają czyste serca i umysły do brania światła chętne.

U nas, niestety! gdzie tylko zamięszka ubóstwo, już tam wewnątrz lokalu nędza i brud, nic człowieka nie przywiąże do domu, burza pod dach zapędza, zimno zagania, ale ognisko rodziny bez moralnego ciepła. Z brudu i zaduchu ucieka dzieciak na ulicę, bo jaśniejsza, a ciemny robotnik uchodzi przed widokiem własnej nędzy do szynkowni, zalewa się trunkiem i zapomina, że biedny i nieszczęśliwy.

Bogatsza ludność ogarnia się w domu, za pieniądze kupując czystość, ale nie powiem żeby miała jej zamiłowanie przyrodzone. Ubodzy Żydzi słynni byli oddawna z nieczystości w swoich dzielnicach; rozproszeni po całem mieście, nierozniosą ohludy,—a więc dzisiaj tym bardziej pracować nam trzeba około utrzymania czystości i stroju miasta.

Każdy w Warszawie domaga się wygód dla siebie, ale zapominamy o tem wszyscy, że gdy każdy chludzić pocznie swoje otoczenie najbliższe, zbuduje czystość wygodę i elegancją całego miasta. Gnije mostek na rynsztoku jednego właściciela, dziurawieją chodniki, błoci się ulica przed domem,—ale ten właściciel, podwyższając nieustannie komorne swoim lokatorom, narzeka wiecznie na ciężar podatków, narzeka na policją, która dopuszcza zanieczyszczenia miasta, ale sam nie poczuwa się do zrobienia czegobądź, z własnego popędu, na uprzyjemnienie życia drugich. Pojedyńczo tu i owdzie odznacza się jakiś dom i okazałą powierzchownością i wzorową czystością wnętrza; na co się to przyda, gdy dziesięciu sąsiadów truje powietrze brudem rynsztoków u siebie i fermentacją gnijącego śmietnika? Jeden zamiecie ulicę i chodnik, wiatr przypędzi doń śmieci z przed sąsiadów. Zmiatają stróże śmieci i błoto ulic na stosy, ale gdy ich nikt za miasto nie wywiezie, na nowo je wiatr rozwiewa. Latem wszyscy cieszymy się na burzą, bo ta, chociażby była zniszczeniem dla dalszego kraju, opłukuje nam na chwilę miasto. Ale gdy zatkają się śmieciami kanały, gdy cuchnie powietrze, znowu narzekamy na policją. Policja tego wszystkiego co nam potrzeba nie zrobi, ale to, co urządziemy, ustanowiemy, jako urzędowy obowiązek,—ona w wykonaniu dopilnuje.

Po przejściu tej wielkiej politycznej burzy, która nas dwa lata dręczyła, czas nareszcie zabrać się do gospodarstwa miejskiego, którego demonstracje polityczne wyręczyć nie mogły.

Skarżymy się na wybryki grzesznej swawoli, zniesławiające imie narodowe,—pamiętajmy, że swawolnicy, którzy zawichrzali społeczność, urośli w moralnem i materjalnem miast niedbalstwie. W brudach, śmieciach i zaduchu nie kwitną fijołki i konwalje. Szlachetne popędy rodzą się w sercach i umysłach czystych. Idee najwznioslejsze krzywi ręka niegodna. Chorowite pokolenia rosną winą niedbalstwa ojców. Oczyśćmy, wychludźmy, ustrójmy w piękne sukienki nasze miasta i miasteczka, a pokolenia, rosnące w tej czystości, będą szlachetne. To prawda wieczna:—*mens sana in corpore sano.*" Dajmy zdrowe ciało społeczności miejskiej, duch jej wypięknieje,—wtedy dopiero miasto stanie się ogniskiem narodowego życia.

J. A. Miniszewzki.

— Trudno sobie wyobrazić jak potężnemu przemysłowi dała początek moda noszenia krynolin. Sprawozdania przysięgłych francuzkich z wystawy londyńskiej podają w tym względzie ciekawe cyfry. We Francji na sprężyny do spódnic rocznie wyrabiają stali około 26,000,000 funtów, w Anglji przeszło 3,000,000 funtów w innych krajach 1,500,000 funt., razem 10,500,000 funtów. Sprężyny te okręcone nićmi bawełnianemi sprzedają się 1 zł. 20 gr. funt, zatem wartość 10,500,000 funt., wynosi 17,500,000 złp. Licząc wartość stali w sztabach po 17 gr. za funt, zużyta na krynoliny stal miałaby tylko 5,950,000 zł. wartość, nici bawełnianych potrzebnych do obwinięcia sprężyn w zwyczajnym czasie na 10,500,000 stali, wynosiłaby 2,100,000 złp. Zatem kiedy surowe materjały kosztują razem 8,050,000 zł., za robotę pozostaje 9,450,000 nie licząc jeszcze płacy za ułożenie spódnice co także stanowi dość znaczną sumę.

— Dla ułatwienia używania szkieł malowanych do okien kościelnych, fabryka p. Henryka Oidtmanna i Spół. w Linnich (w Prusach) wynalazła nowy sposób wypalania szkieł mozaikowanych, których ceny są nadzwyczaj umiarkowane. Z polecenia pruskiego ministerstwa spraw duchownych, wychowania publicznego i spraw lekarskich, złożone zostały obecnie rządowi rysunki i same okna kościelne mozaikowane, ołowiem spojone.

— Derwisz-Pasza, turecki jenerał dywizji i zarządzający górnictwem państwa Ottomańskiego, miewa obecnie w Konstantynopolu prelekcje popularne z fizyki i chemji. Poprzednio tenże dygnitarz wykładał te same przedmioty w tureckiej szkole wojskowej.

— Z Londynu donoszą o nagłym zgonie znakomitego uczonego niemieckiego, D-ra Siegfried'a, który jako profesor sanskrytu na uniwersytecie dublińskim, zyskał w Anglji świetne imie i licznych przyjaciół.

— Prace około gmachu wystawy przemysłowej w Konstantynopolu znacznie w tych czasach postąpiły. Sądząc z nadchodzących z rozmaitych stron żądań o wyznaczenie w tym gmachu miejsc dla ustawienia przedmiotów nadesłać się mających, wystawa ta powiedzie się nadspodziewanie.

— Dla środkowego budynku kapitolu w Waszyngtonie, zbudowane zostały wspaniałe, z samego bronzu wrota, ważące 20,000 funtów. Wrota te mają dwie połowy, każda o czterech polach; z tych jedno przedstawia Kolumba w obec rady w Salamance, drugie—pożegnanie jego z klasztorem La Rubida, trzecie—posłuchanie jego u Ferdynanda i Izabeli, a czwarte, wyjazd jego z Palos; nad wrotami zaś znajduje się półkole wyobrażające Kolumba w chwili pierwszego jego w San Salvador wylądowania; piąte pole wyobraża pierwszą jego potyczkę z indjanami w Hispaniola, szóste—uroczysty wjazd jego do Barcelony, siódme przedstawia Kolumba w kajdanach, a ósme—zgon jego. W 16-u małych nyżach, otaczających wrota, znajduje się tyleż statuetek wyobrażających znakomitych mężów, Kolumbowi spółczesnych, a w przerwach pomiędzy polami ustawione zostały głowy autorów znakomitszych, którzy podróże Kolumba opisywali; pomiędzy tymi ostatnimi znajdują się Irwing i Prescott. Całość wieńczy popiersie Kolumba.

— Pismo ilustrowane *Die Gartenlaube*, wydawane w Lipsku, wychodzi z początkiem b. r. w 155,000 egzemplarzach. Czasopisma tego przychodzi do Warszawy znaczna liczba egzemplarzy. Życzyćby należało, ażeby wychodzące u nas pisma ilustrowane mogły kiedy zastąpić ten produkt niemiecki.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Wkrótce ma się ukazać na widok publiczny, w trzeciem znacznie poprawionem i pomnożonem wydaniu, *Krótka Gramatyka Polska* dla dzieci polskich, przez W. Dawida. Potrzeba trzeciego jej wydania, dostatecznie wskazuje jej praktyczną użyteczność.

— *Telegraf Kijowski* ogłasza przedpłatę na Album Ukraińskie, które składać się będzie z 12-stu rycin, rytych na drzewie w Berlinie i odbitych na papierze rysunkowym trzema kolorami. Obrazy te przedstawiać będą sceny, typy, uroczystości i t. p. z życia ukraińskiego. Do każdej ryciny dołączony będzie tekst odpowiadający przedmiotowi. Prenumerata na to Album, które obok rycin składać się będzie ze stu przeszło stronnic druku, z ładną okładką i arkuszem tytułowym, wynosić ma 2 rs. 50 kop.

— Prof. czeski, p. Gindely zamierza wydawać yod tytułem: *Monumenta historiae Bohemiae* („Pomniki dziejów czeskich"), zbiór źródeł do historji czeskiej. Udział w redakcji tego ważnego wydawnictwa wezmą pp. Karol Jaromir Erben i prof. Tieftrunk. Liczni obywatele ziemscy kraju czeskiego przyrzekli temu przedsięwzięciu naukowemu swe poparcie.

— *Narodni Listy* donoszą, że tłómaczy się obecnie na język czeski historja polska Lucjana Siemieńskiego, przedrukowana i w Warszawie przed kilku laty pod tytułem *Wieczory w Ojcowie*.

— P. Michał Krziż, redaktor czasopisma *Hviezda*, przełożył z rosyjskiego na język czeski dzieło p. A. Hilferdinga, pod tytułem: „Dzieje Słowian nadbałtyckich" *(Diejiny baltskych Slovanu)*. Przekład ten ma być wkrótce drukiem ogłoszony.

— Towarzystwo historyczne niemieckie w Pradze, liczy obecnie 1,763 członków. Czasopismo *Oesterreichische Wochenschrift* podawać będzie odtąd sprawozdania szczegółowe z działalności i celów tego towarzystwa.

— Z Wejmaru, pod datą 23-go grudnia r. z., piszą do „Gazety Kolońskiej", że „Korespondencja pomiędzy księciem Karolem Augustem a Getem", której wydanie popiera w. książę sasko-wejmarski Karol-Aleksander, wyjdzie wkrótce z druku, przyczem listy obu pomienionych znakomitości, prawie wszystkie, o ile na to względy familijne rodziny w. księcia pozwolą, będą tym zbiorem objęte, a reszta również ogłoszoną zostanie drukiem z następstwem czasu, jak skoro przeszkody obecnie istniejące preminą. Liczba listów Getego do Karola-Augusta, znajdujących się w posiadaniu w. księcia sasko-wejmarskiego, wynosi 130, a liczba listów Karola-Augusta do pomienionego poety, które stanowią własność rodziny Getego, dochodzi do 460. Obok tego otrzymano z rozmaitych innych źródeł znaczną takichże listów liczbę, tak iż ogół listów przygotowanych do druku wynosi około 600.

Rada Stanu Królestwa.

PROTOKÓŁ
RADY STANU KRÓLESTWA POLSKIEGO
z dnia 27 *Marca* (8 *Kwietnia*) 1862 *r.*

Przed przystąpieniem do porządku dziennego ze względu na przedstawiane przez Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych uwagi w przedmiocie wniesionego projektu, wynikło pytanie zakresu atrybucji Członków Rady Administracyjnej, jako Członków Rady Stanu dotyczące. W ocenieniu pytania tego Stały Członek Rady Stanu Aleksander hr. Wielopolski Margrabia Myszkowski, zabrawszy z zezwolenia Prezesa Rady głos przemówił w sposób następujący:

W przedmiocie pytania w jakim sposobie Członkowie Rady Administracyjnej mogą objawiać zdanie swe w Radzie Stanu przy rozbiorze projektów przez Radę Administracyjną wnoszonych, a mianowicie, czyli im służy możność występowania przeciwko takim szczegółom projektów, które już poprzednio przez Radę Administracyjną rozpoznawane były, wynurzyć zdanie winienem iż rozwiązanie jej nie wchodzi w zakres atrybucji Rady Stanu i że obok nieistnienia dotąd regulaminu urządzającego porządek obrad, rzecz ta wyłącznie rozstrzygnięciu JW. Prezesa Rady ulegać może.

Odmienne wszakże od tego jest pytanie w jakim sposobie Członkowie Rady Stanu, nie podzielający zdania większości powinniby przedstawiać oddzielne swe zdania.

Za rozstrzygający w tej mierze uważam przepis art. 47 Organizacji dla Rady Stanu w dniu 24 Maja (5 Czerwca) 1861 r. Najwyżej zatwierdzonej, który stanowi:

„Zdanie większością głosów przyjęte, zapisuje się do protokółu posiedzenia."

„Członkowie nie zgadzający się na takowe, jeśli pragną przedstawić oddzielne zdanie, obowiązani są oznajmić treść takowego na posiedzeniu."

„Oddzielne zdania składają się na piśmie Sekretarzowi Stanu nie później jak w trzy dni po posiedzeniu. Zdanie oddzielne załącza się do protokółu."

Wychodząc z ocenienia całej ważności tego przepisu i niezbędnej konieczności ścisłego stosowania się do niego, wspomnieć mi tutaj przychodzi, iż podczas bytności mojej w Petersburgu, gdzie dla udzielenia objaśnień nad projektami przez Radę Stanu przedstawionemi, byłem przez NAJJAŚNIEJSZEGO PANA powołanym i dokąd jeszcze dla dania objaśnień względem projektu o prawach cywilnych żydów i projektu do prawa względem oczynszowania z urzędu, z Rozkazu Najwyższego powrócić mam, miałem wśród czynności powyższych, sposobność przeświadczenia się z uczuciem najżywszej wdzięczności o dobrotliwych i błogich dla Królestwa Polskiego zamiarach NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

Objawiły się one już w samej Organizacji Najłaskawiej Radzie Stanu nadanej, i udzielonych jej rozległych atrybucjach, co do udziału w sprawach krajowych, instytucji, które błogie dla kraju skutki rokuje.

W wykonywaniu tych atrybucij Rada Stanu zdołała dotąd zasługiwać na Najwyższe JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI zadowolenie.

Najłaskawsze to prac i usiłowań jej uznanie było Wspaniałomyślnemu Monarsze pobudką do zwinięcia Departamentu w Radzie Państwa do Spraw Królestwa Polskiego, istniejącego.

Najwyższego uznania tego odbieramy także dowody w nadchodzących Najwyższych przychylnych wnioskom Rady Stanu dycyzjach.

Takie podwyższenie znaczenia i powagi Rady Stanu w przekonaniu Najmiłościwszego jej Twórcy wkłada na nas tem świętszy obowiązek czuwania nad sobą, abyśmy w duchu zamiarów NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA i KRÓLA naszego, działając w granicach ustanowionych Najwyżej, przepisów ściśle się zachowali.

Te moje uwagi wywołuje okoliczność następująca:

Jednocześnie ze zniesieniem Departamentu Rady Państwa do Spraw Królestwa Polskiego, nadszedł do St. Petersburga projekt do nowej organizacji Zakładów Naukowych Królestwa Polskiego. Jeden z Członków Rady Stanu, który przy rozbiorze tego projektu w tejże Radzie, nie oznajmił oddzielnego zdania na jej posiedzeniach, ani też go na piśmie nie złożył, owszem z większością głosował, nadesłał do Petersburga uwagi mające na celu zmiany w projekcie edukacyjnym przez Radę Stanu przyjętym.

Przemilczeć w tem miejscu nie mogę również z uczuciem najżywszej wdzięczności o najdobrotliwszem NAJJAŚNIEJSZEJ PANI, jako Najwyższej Opiekunki Zakładów Wychowania Żeńskich przyzwoleniu na przeniesienie Instytutu Aleksandryjskiego Wychowania Panien z Puław do Warszawy i na oddanie pod zarząd tutejszej Władzy Edukacyjnej Zakładów Naukowych Żeńskich, jak niemniej objawionego zamiaru CESARZOWEJ i KRÓLOWEJ naszej, aby Przełożona Instytutu Aleksandryjskiego była Polka, pomimo iż w rzeczy tej projekt edukacyjny osobnej nie obejmował propozycji.

Gdy od tych Najwyższych przyzwoleń skutek całej projektowanej reformy szkół był zawisłym, przeto nadesłane, jak rzekłem, oddzielne uwagi Członka naszej Rady, w naszem gronie nie rozbierane, rzecz całą podać mogły w wątpliwość, mianowicie, gdyby projekt tu rozebrany, wedle propozycji tegoż Członka, na lat tylko trzy sposobem próby miał być zaprowadzony.

Z Woli Najwyższej złożony został komitet specjalny do ocenienia naszego projektu, a skutkiem oddzielnej Najłaskawszej decyzji wydanej co do sposobu narad tegoż Komitetu nadesłane uwagi naszego kollegi pod rozpoznanie Komitetu nie przyszły.

Miałbym obawę, aby który z Członków naszej Rady pod względem obecnie rozbieranego projektu oczynszowania z urzędu, taką samą drogą nie poszedł, co dalszy postęp projektu utrudnić, i oczekiwane błogie jego skutki tem samem odwlec by mogło, dla tego przypomnienie art. 47 Organizacji Najwyżej nam przepisanej, na pamięć przywieść obowiązkiem moim być mniemałem. Tuszę sobie, iż uwagi moje podzielą JW. Prezes i JJWW. Członkowie Rady Stanu.

Wniosku żadnego nie stawiam i mniemam, że wzmianka o uwagach tych w protokóle cel zupełny osiągnie.

Przystąpiono następnie do dalszej dyskusji nad prawem o oczynszowaniu z urzędu.

Margrabia Wielopolski przedstawił ułożoną przez siebie redakcję art. 8 w słowach:

„Postępowanie z urzędu wolno żądać każdej stronie w każdym czasie, bez względu czy z gruntów pod Ukaz z d. 26 Maja (7 Czerwca) 1846 r. podpadających, odbywaną jest robocizna w naturze lub płacony za nią okup prawny."

„Co do osad czynszowych lub uiszczających przy tem osepy i daniny, albo odbywających dni dodatkowe w naturze, postępowanie z urzędu może być także żądanem, jeżeli nie istnieją z osadnikami do tych kategorij należącemi, umowy czasowe, czy to piśmienne, czy ustne, czas trwania dzierżawy określające, bądź przyznane przez strony, bądź tabelami prestacyjnemi albo innemi piśmiennemi dowodami wzmocnione, chociażby umowy takie, w myśl postanowienia Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Grudnia 1858 r. zatwierdzone nie były; w razie zaś istnienia takich umów, we wszystkich tych przypadkach postępowanie z urzędu zawieszonem będzie aż do upływu czasu, na jaki umowy te zawarte były."

Uważając, że redakcja art. 4, według której umowy czynszowe mogą być zawierane z oznaczeniem ceny nie tylko w pieniądzach, ale także w zbożu i naturalnych prestacjach, pociągnąć za sobą winna zmianę redakcji art. 8, zasadzającą się głównie na utrzymaniu w swej mocy, a tem samem nie poddawaniu działaniu z urzędu, zawartych już umów czynszowych, w którychby zastrzeżone było uiszczanie pewnych prestacij w naturze dodatkowych dni robocizny.

Margrabia dodał, że takie dni dodatkowe z mocy prawa o okupie z d. 4 (16) Maja 1861 r. i rozwijającej je Instrukcji, nie podlegają okupowi i że gdy jedną z głównych zasad rozbieranego obecnie projektu jest uszanowanie umów prawnie zawartych, poddanie zastrzeżonych w takich umowach prestacij naturalnych i dni dodatkowych przymusowej zamianie na pieniądze, byłoby w sprzeczności z tą zasadą projektu.

Radca Stanu Michał Lewiński uważał, że umowy szanowane być winny, o ile nie zawierają w sobie warunków prawu przeciwnych.

Zdaniem jego, zastrzeżone w umowach czynszowych prestacje naturalne nie są przeciwne obowiązującemu w Królestwie prawu cywilnemu.

Lecz co do dni dodatkowych robocizny, w kontraktach czynszowych stypułowanych Radca Stanu Lewiński uważał, że nieprawność takiego zastrzeżenia wynika z art. 686 Kodeksu Cywilnego, według którego żadne służby na osobę, z tytułu posiadanego przez nią gruntu, wkładane być nie mogą.

Przywodził dalej, że utrzymanie dodatkowych dni robocizny może stać się powodem niezliczonych procesów rujnujących obie strony, a zwłaszcza osadników, ale skutku zastrzeżonej w robociźnie pomocy zapewnić nie jest w stanie.

Uważając, że zachodzi niejaka sprzeczność w przepisach art. 8, według których dni dodatkowe robocizny, zastrzeżone w kontraktach wieczyście zawartych, ulegać mają zamianie na pieniądze, takież zaś dni, zastrzeżone w umowach czasowych, odrabiane być winny aż do upływu terminu tych umów,—przedstawił redakcję art. 8, zasadzającą się na utrzymaniu w swej mocy prestacij naturalnych, o ile w kontraktach czynszowych zastrzeżone zostały, a poddaniu pod zamianę na pieniądze dni dodatkowych robocizny, zastrzeżonych w kontraktach czynszowych tak wieczystych, jak i czasowych.

W dyskusji, jaka się nad tym przedmiotem zawiązała, Członek Rady Stanu Brzozowski utrzymywał, że zamierzone w projekcie rozbieranym przywrócenie mocy obowiązującej art. 530 Kodeksu Cywilnego, uchylonego w r. 1825 dla wszelkich gruntów pod Ukaz z r. 1846 podpadających, czyni zbytecznem wydanie oddzielnego przepisu o przymusowej zamianie zastrzeżonych w kontraktach czynszowych dodatkowych dni robocizny na pieniądze. Gdy bowiem wedle art. 530 Kodeksu Cywilnego, wszelki czynsz jest spłacalny, wolno będzie już z tej zasady osadnikom czynszowym, chcącym od dodatkowych dni robocizny się uwolnić, spłacić w kapitale wartość tych dni umówionych, o które gdyby strony ugodzić się nie mogły, wyrzeczenie od Sądów zwyczajnych zależy.

Członek Rady Stanu Kruzenstern popierał zdanie Radcy Stanu Lewińskiego—Radca Stanu Łaszczyński oświadczył, że w Gubernji Warszawskiej, pod jego zawiadywaniem zostającej, w której właśnie najwięcej zachodzi przypadków umowy czynszowej, z zastrzeżeniem dodatkowych dni robocizny, odrabianie dni takich, nawet w roku zeszłym 1861, o ile mu wiadomo, do jednego tylko sporu Sądowego dało powód, po wyrzeczeniu zaś sądowem i w tym razie, dodatkowe dni robocizny, często w gospodarstwie nader użyteczne, bezsprzecznie odrobione zostały.

Przy głosowaniu, redakcja przez Margrabiego Wielopolskiego projektowana, przyjętą została większością wszystkich głosów przeciwko dwóm.

Przez ten wypadek głosowania, usuniętą została redakcja art, 8 projektowana przez Radcę Stanu Lewińskiego i odnośne uwagi Dyrektora Głównego Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, który oddzielne swe zdanie do protokółu złożył. Dalsze uwagi tegoż Dyrektora Głównego przy art. 8 przedstawione, względem oddzielnego wyrzeczenia w projekcie co do czynszowników bez umowy, na podstawie zwyczaju osady swoje dzierżących. Rada Stanu wysłuchawszy zdania Członka swego Kozłowskiego, za załatwione uznała, ze względu, że osady takie nie są objęte pomiędzy wyłączonemi w art. 9 od postępowania z urzędu, a ztąd temu postępowaniu bezsprzecznie ulegają.

Do art. 9 Członek Rady Stanu Hr. Małachowski wniósł poprawkę w treści, iżby w ustępie *a* zamieszczone zostały, jako wyłączone od postępowania z urzędu, osady rzemieślników po fabrykach pracujących.

Gdy w tym przedmiocie istnieje także podanie właścicieli fabrycznych, odesłane do wstępnego rozpoznania w Wydziale Skarbowo-Administracyjnym, Rada Stanu odłożyła rozpoznanie wniosku Hr. Małachowskiego, aż do chwili sprawozdania przez Wydział co do podania właścicieli fabrycznych złożyć się Radzie mającego. Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych przedstawił do art. 9 następne uwagi: w pierwszej odnoszącej się do ustępu *e*, wnosił, iżby sprzecznie z projektowanym w ustępie tym przepisem postępowanie z urzędu rozciągało się i do osad trzymanych na mocy umów czasowych dotąd nie wyekspirowanych, a to uzasadniając wniosek ten przywiedzeniem, że osady takie, uznane zostały za podchodzące pod Ukaz z r. 1846 Postanowieniem Rady Administracyjnej, z d. 18 (30) Listopada 1858 r. z Najwyższego upoważnienia wydanem.

Wniosek ten odpierany był przez Członka Rady Gruszeckiego, odczytaniem powodów do art. 8 projektu w punkcie odnośnym; gdy żaden z Członków Rady za wnioskiem się nie oświadczył, wniosek uznany został za nieprzyjęty.

Druga uwaga Dyrektora Głównego Spraw Wewnętrznych w przedmiocie uzupełnienia redakcji ustępu *a* art. 9 w sposób objaśniający, iż pod wyrażeniem dóbr donacyjnych, rozumieć się winny tylko dobra rozdarowane z mocy Najwyższego Ukazu z r. 1835, jednomyślnie przyjętą została.

Nareszcie Dyrektor Główny Spraw Wewnętrznych oświadczył się za domieszczeniem pomiędzy wyłączonymi od postępowania z urzędu, czynszowników mających kontrakta wieczyste.

Rada Stanu z uwagi, że czynszownicy tacy dotąd za podchodzących pod Ukaz z r. 1846 uważani byli, i jako tacy jak z jednej strony korzystać mają z przepisu projektu przywracającego moc obowiązującą art. 530 K. C., tak z drugiej separacji posiadanych gruntów od dworskich poddani być winni, nie przyjęła powyższego wniosku.

Do art. 10. Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Sprawiedliwości Dembowski, zwrócił uwagę zgromadzenia na potrzebę jednostajności wyrażeń dla oznaczenia jednego i tego samego przedmiotu używanych. Rada zgodziła się na dodanie po wyrazach: „Pomoc z urzędu" wyrazów, „do czynności w art. 1 oznaczonych"

Art. 11, 12, 13 i 14 nie wywołały żadnej uwagi.

Przy art. 15 Margrabia Wielopolski żądał przywrócenia pierwotnej redakcji w wyrażeniu „spory z umów" zmienionej przez Wydział na wyrażenie „spory z czynności," a to ze względu, że decyzje Delegacij Czynszowych po ich uprawomocnieniu wcale skarżone być nie mogą.

Rada przychyliła się do wniosku Margrabiego Wielopolskiego.

Po ukończeniu narad nad tytułem I. Projektu, Sekretarz Stanu odczytał z protokółu Ogólnego Wydziału uwagi nad tym tytułem poczynione.

Margrabia Wielopolski przedstawił uwagi swoje co do całego Tytułu II. w ogólności.

Wyjaśnił, że w projekcie do prawa o oczynszowaniu z Urzędu, pierwotnie przez Komisję Rządową Sprawiedliwości, pod jego przewodnictwem podówczas zostającą, wygotowanym, za zasadę posłużyć mającą do oznaczenia wysokości czynszu, gdy takowy z urzędu będzie ustanowiony, przyjętą została Tabela dochodu różnych klas gruntów, łąki i pastwisk, na garnce żyta obliczonego, w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu jeszcze w r. 1818 ułożona..

Komisja Rządowa Sprawiedliwości, jak powody do projektu jej przekonywają, nie taiła przed subą niedostateczności pomienionej Tabeli, lecz gdy do zaprowadzenia w niej zmian potrzebnych, Komisja nie posiadała dostatecznych danych, modyfikacji Tabeli Komisja postanowiła oczekiwać od dalszego roztrząśnienia projektu.

Jakoż w tej kolei przedstawioną została i do projektu wprowadzoną zasada oznaczania wysokości czynszów, na podstawie dochodu, odpowiedniego cenie przedażnej pojedyńczych klas gruntu w różnych miejscowościach.

Wydział Skarbowo-Administracyjny przy roztrząśnieniu projektu zasadę tę rozwinął przez zaprojektowanie oddzielnego Komitetu, ktoryby podane przez Delegacje Czynszowe wnioski w przedmiocie cen przedażnych rozpoznał i pod zatwierdzenie Rady Administracyjnej przedstawił. Wydział wskazał nadto sposób, w jaki Delegacje Czynszowe do zaprojektowania cen przedażnych przystąpić mają.

Nie chcąc wszakże wystawiać dzieła oczynszowania na zwłokę, dopókiby cena przedażna różnych klas gruntu w różnych miejscowościach ustanowioną nie została, Wydział Skarbowo-Administracyjny, za zasadę do ustanowienia czynszu, zanim ceny przedażne oznaczone nie zostaną, przyjął Tabelę dla oczynszowania włościan w dobrach donacyjnych przepisaną, niższą o 25% co do gruntów, o 50% co do łąk, a $33\frac{1}{3}$% co do pastwisk od Tabeli dla gruntów folwarcznych ułożonej, do projektu Komisji Rządowej Sprawiedliwości dołączonej.

Powody, jakie skłoniły Wydział do przyjęcia tej Tabeli za podstawę tymczasową dzieła oczynszowania, są następujące:

Projekt do prawa względem oczynszowawania z Urzędu, w art. 18 poprzedniej redakcji, stanowi.

„Delegacje Czynszowe w każdym Powiecie zajmą się zaprojektowaniem dla całego Powiatu lub oddziału takowego, wysokości dochodów z gruntów każdej z klas, klasyfikacją do projektu dołączoną objętych, a to na podstawie wartości przedażnej odpowiednich klas gruntu, w Powiecie lub odddziale takowego praktykowanej, według Instrukcji w tej mierze przez Radę Administracyjną, na przedstawienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, wydać się mającej."

Artykuł ten oddala do późniejszego czasu wydanie Instrukcji, nie mieści w sobie żadnego wykazu szacunkowego.

Długi szereg czynności najważniejszych, bo stanowiących o głównej treści prawa, ma być po jego ogłoszeniu dopiero dokonanym. Nie stanowi więc takiej prawodawczej całości, któraby zaraz po otrzymaniu Najwyższego zatwierdzenia mogła być wprowadzona w wykonanie.

Słusznie więc projekt do prawa, w tej postaci, jak Radzie Stanu został pod rozbiór oddany, uważać należy za nieskończony i niezupełny.

Spojrzyjmy naprzód, zkąd powstała ta jego niezupełność. Powody do projektu przy art. 16, 17 i 18 dostatecznie to wyjaśniają.— Mówią one:

„do ocenienia gruntów, przyjęto w projekcie Komisji Rządowej Sprawiedliwości rozróżnienia zawarte w Instrukcji z r. 1818 dla dóbr Rządowych, tudzież Instrukcji z r. 1841, do urządzenia i oczynszowania włościan w dobrach Rządowych.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych z swej strony przedstawiła obliczenie czynszu, oparte na pewnej liczbie wsi w każdym Powiecie wziętych.

Atoli rozbiór powyższych uwag Komisij Rządowych Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, nastręcza następne spostrzeżenie.

Obliczenia ustanowić się mającego czynszu przez obie Komisje Rządowe podane, opierają się tylko na rachunku prawdopodobieństwa, wziętego z danych jeszcze w r. 1818 utworzonych. Rachunek taki, jako przedstawiający wypadki zwykle od rzeczywistości oddalone, nie może służyć za prawidło stanowcze w przedmiocie, gdzie ścisłość do utrwalenia umów między dwiema stronami na długoletnie termina zawierać się mających, jest nieodzowną.

Wartość zaś gruntu obliczona na podstawie przybliżonej ewaluacji, przewyższyłaby, mianowicie co do lepszych klas ziemi, czasami w dwójnasób prawie wartość odpowiedniego gruntu w niektórych Powiatach, a z drugiej strony wartość gruntów lichszych i pastwisk, wypadałaby zbyt nizka a nawet ujemna, gdy potrącenia przewyższałyby dochód.

Z tych powodów wypada odstąpić od zasady wykazywania dochodu z gruntu, na zasadzie przypuszczalnych obliczeń,—gdyż koniecznem jest dla ochronienia tak włościan, jako i właścicieli dóbr od strat, ustanowić na każdą główną miejscowość zasady z położenia gruntów i korzyści, jakie istotnie przynoszą, wyprowadzone, i dla tego Rada Administracyjna uznała właściwem, iżby Delegacje Czynszowe zajęły się w każdym Powiecie, zaprojektowaniem dla całego Powiatu lub oddziałów takowego, wysokości dochodu z gruntu każdej klasy, klasyfikacją do projektów obu Komisij Rządowych dołączoną objętych, a to na podstawie wartości przedażnej odpowiednich klas gruntu w Powiecie lub oddziale takowego praktykowanej, według Instrukcji w tej mierze przez Radę Administracyjną na przedstawienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, wydać się mającej.

Zaprojektowane przez Delegacje Czynszowe cyfry ewaluacyjne, przedstawione być mają następnie pod zatwierdzenie Rady Administracyjnej."

Dwa więc punkta główne zwracają w powyżej przytoczonym ustępie uwagę, stanowiące dwa zarzuty przeciw systematowi wyrachowania czynszów, jaki Komisja Sprawiedliwości i temu jaki Komisja Spraw Wewnętrznych na odmiennej nieco podstawie postawiła.

1) że obliczenia oparte na podstawie, którą motywa uważają jako przybliżoną przewyższać by mogły niekiedy w dwójnasób, mianowicie w lepszych klasach ziemi, wartość odpowiedniego gruntu w niektórych Powiatach.

2) że wartość gruntów lichszych i pastwisk, wypadałaby zbyt nizka a nawet ujemna, gdy potrącenia przewyższałyby dochód.

Te dwa powody, które poniżej weźmiemy pod szczególną uwagę, spowodowały nową redakcję art. 10 w tej treści, w jakiej w projekcie jest zamieszczoną. Zasada jednakże w artykule tym zawarta, nie została w prawo organiczne wprowadzoną. Projekt wskazał tylko drogę, która do tego celu ma prowadzić. Droga ta przecież długa, ściśle wytkniętą nie jest. Dla tego też prawo, aniby wejść w wykonanie zaraz po jego ogłoszeniu, ani oświecić stron interesowanych, o swej istocie i zamiarach prawodawcy nie mogło. Oprócz tego, Instrukcja do Najwyższego Ukazu z d. 4 (16) Maja 1861 r. dołączona, zapowiedziała, iż wydane zostanie prawo oznaczające sposób postępowania dla Władz, od których strony mogą żądać pomocy w oczynszowaniu z urzędu, a to już od 1 Października 1861 r.

Skoro termin ten już przeminął, należy ze wszech miar w niniejszem prawie zachować pamięć na powyższe przyrzeczenie i taki nadać mu układ, iżby jednocześnie z ogłoszeniem wchodziło w wykonanie.

Tą myślą powodowany Wydział chcąc uzupełnić projekt do prawa, poszedł za kierunkiem w tymże projekcie wskazanym, jako najprostszym i najwłaściwszym. Projekt do prawa chce, aby opłaty czynszowe ustanowione były na podstawie klasyfikacji Wykazem lit. *A.* objętej. Ta zasada i ten Wykaz pozostają w swojej mocy.

Projekt do prawa chce, aby Delegacje Czynszowe zaprojektowały dla Powiatów lub oddziałów wysokość dochodu z gruntów każdej klasy, a to na podstawie wartości przedażnej odpowiednich klas gruntu w Powiecie — zasada ta pozostaje.

Ale w tym punkcie właśnie wychodzi na jaw niezupełność prawa i potrzeba jego dopełnienia.

Cztery bowiem pytania po ogłoszeniu jego w tej formie jak było Radzie Stanu przedstawione mógłby kraj postawić. Jakie będą Instrukcje Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych? Jakie liczby czynszowe wypadną po zatwierdzeniu przez Radę Administracyjną projektów Delegacji Czynszowych? Kiedy to wszystko będzie zrobione? Co robić z czynnością oczynszowania, dopóki zrobionem nie będzie?

Aby tym pytaniom i łączącym się z nimi wątpliwościom i obawom zapobiedz, postąpił Wydział w ten sposób:

Przyjmuje się za punkt wyjścia w prawie Tabela dóbr donacyjnych, więc Tabela włościańska, ułożona przez Władze Rządowe, stosowana przez nie szereg długi lat, więc wypróbowana. Ma ona tę jeszcze zaletę, że Komisarze Ekonomiczni są z nią obeznani a w kraju wiele prób z jej użyciem robiono.

Jest ona niższa o 25% na gruntach ornych, o 50% na łąkach, o 33⅓ % na pastwiskach, od tabeli folwarcznej.

Przyjmuje się obniżenie, o ⅓ część na wypadki losowe, ciężary gminne i t. p. Podług Instrukcji Komisji Skarbu dla dóbr donacyjnych, przy przebudowaniu wsiow, donatarjusz dostarcza na budowle materjał,— zaś pomoc ręczną i sprzężajną mają obowiązek ponosić włościanie, na wypadki zaś losowe potrąca się ⅙ część wynalezionego dochodu. Projekt, jaki wyprowadza Wydział, przyjmuje ocenienie gruntu bez wartości budowli, lecz strąca się za to ⅓ część wynalezionego rocznego czynszu, a zatem o 16½ procentu więcej jak w Instrukcji wyżej wzmiankowanej jest przyjęte. W ten sposób wartość materjałów dostarczona przez donatarjuszów, pokryta zostaje, gdyż wartość materjałów nie wynosi połowy wartości budynków, a Komisja Spraw Wewnętrznych proponowała strącić na wartość budynków 31,5 procentu z wynalezionej Intraty gruntowej.

We wzmiankowanej Tabelli pierwotnie obliczonej na pieniądze, aby mogła służyć teraz jako zasada obrachunku na kraj cały i odpowiedać wszystkim różnicom miejscowości, zamieniają się pieniądze na garnce żyta, a żyto to oblicza się podług foraliów w każdym Powiecie. Tym sposobem zyskuje się jedną ogólną zasadę rachunkową na kraj cały, a podstawienie cen żyta z ostatnich lat 20 w każdej miejscowości, daje możność uruchomienia skali o 40%, która to liczba przedstawia odskok na żyto w kraju.

Robione są zarzuty foraliom; gdyby przecież były jakie wątpliwości, co do ich wiarogodności,—wątpliwości, które z resztą niczem się usprawiedliwić nie dadzą, to na fakta i cyfry odpowiedzieć tylko można faktami i cyframi, ale nie domysłami; gdyby nam własna pamięć nasza nie dostarczała dowodów, że ceny w nich figurujące nie są przesadzone, gdyby pogląd na kraj nie przekonywał, że cyfry dla różnych miejscowości przypadające, loicznie odpowiadają konsumcji miejscowej, środkom oraz ułatwieniom odbytu,—to wątpliwości te upadają jeszcze z tego powodu, że foralia są zebrane dla każdego powiatu i wiadome,— czynsz wedle nich obliczany, można więc w każdej chwili wynaleść i porównać z ceną mniej więcej wiadomą ziemi. Przez nie, nie idzie się więc w kraj nieznany, w cyfry niewiadome. Jak powiedzieliśmy, zyskuje się tylko skala ruchoma, pozwalająca uwzględnić różnice miejscowości.

Jeżeli foralia podstawione dają rezultat za wysoki, to zarzut nie dotyczy foraliów tylko czynszu, wtenczas nie foralia naganiać ale zasadę obliczania czynszu zniżyćby należało.

W takim tylko razie możnaby podawać w wątpliwość i usiłować je usunąć z rachunku, gdyby ich cyfry nie były znane.

Tabela więc oznaczona w garncach żyta z podkładającemi się foraliami w każdym Powiecie, wchodzi w użycie zaraz z ogłoszeniem prawa i w tem leży głównie jego uzupełnienie. Niemasz przerwy w działaniu czynszowania. Kraj wie odrazu czego się trzymać; prawo staje się pełnem.

Margrabia Wielopolski łącząc się z temi powodami, uważał że gdy przyjęcie dwóch odmiennych od siebie zasad, jednej tymczasowej, drugiej ostatecznej, podałoby dzieło oczynszowania w odwłokę, której właśnie wydział uniknąć pragnął, gdyż w spodziewaniu korzystniejszego dla siebie wypadku zasady ostatecznej, obie strony ociągałyby się z zawieraniem umów, należy dla ustanowienia czynsów przyjąć jednę tylko zasadę, a w tej kolei wypada zastanowić się czyli zasadę taką stanowić ma tabella dochodów lub też ceny przedażne.

Ceny przedażne, zdaniem Mówcy nie stanowią zasady właściwej, albowiem przy oczynszowaniu nie idzie o wartość gruntu ale o dochód z niego, a do wykrycia tego dochodu, wykrycie ceny przedażnej nie jest bezpośrednią i niezawodną drogą, że nadto małe osady są u nas dotąd nie liczne i przedaże ich nie zbyt często się przytrafiają; sprzedaż zaś dóbr rozleglejszych, obejmujących w sobie grunta klas rozmaitych, za skazówkę do ustanowienia wartości pojedynczych klas gruntu posłużyć nie może, że włożenie na Delegacje Czynszowe obowiązku wykrycia i zaprojektowania cen przedażnych oderwałoby też Delegacje od głównych ich obowiązków polegających na wprowadzeniu w wykonanie prawa o oczynszowaniu.

Z tych względów Margrabia wnosił, aby Rada oświadczyła się przed przystąpieniem do rozbioru szczególnych przepisów w tytule II zawartych, za uchyleniem zasady ceny przedażnej i przyjęciem za wyłączną podstawę w ustanowieniu czynszu tabelli w dobrach donacyjnych za zasadę oczynszowania użytej, nie sprzeciwiając się projektowaniu w niej szczegółowych zmian o ile dyskussja potrzebę takowych wykaże.

Po wyjaśnieniach przez Członków Rady Gruszeckiego i Ostrowskiego co do stanowiska z jakiego wychodził Wydział Skarbowo-Administracyjny przy zaprojektowaniu zamierzonych w tytule II w projekcie przepisów, tudzież po uwagach niektórych Członków, co do postawienia kwestji pod głosowanie, zgodzono się aby poddać pod głosowanie kwestję:

„czyli jedna stanowcza tabella ma być „przyjętą za zasadę ustanowienia czynszów z urzędu."

Zasada powyższa przyjętą została większością wszystkich głosów przeciw jednemu.

Na tem posiedzenie zakończonem, następne zaś na dzień 28 Marca (9 Kwiet.) r. b. zapowiedzianem zostało.

Stan Zakładów Naukowych w Galicji Austrjackiej.

(nadesłane)

Kraków w Listopadzie 1862 *r.*

Zapisaliśmy w ostatnim urywku zmianę dokonaną pod względem języka wykładowego w uniwersytecie naszym Krakowskim; zmianę, która zarazem stanowi ważny moment w jego rozwoju. Odtąd stał się on niemieckim, tak ze względu na język wykładowy, jako też i na profesorów prawie wyłącznie Nie-Polaków uniwersytetowi nasyłanych. W takim stanie pozostał uniwersytet aż do odręcznego listu Jego Cesarskiej Mości do ministra hr. Gołuchowskiego wystosowanego, do listu z października 1860 r., po którym szkoła główna Jagiellońska znowu staje się powoli choć w znaczniejszej części polską, jaką powinna być z natury rzeczy, a nawet według postanowień międzynarodowego prawa.

O zmianach tych najnowszych na podstawie przytoczonego monarszego listu, bądź już dokonanych, bądź jeszcze dokonać się mających, t. j. tych, których dokonaćby należało, napiszemy później na stosownem do tego miejscu.

Tym czasem znów nam wypada zwrócić się ku sprawie szkół gimnazjalnych, do których wyświecenia posłużą nam choć w części zmiany uniwersyteckie w poprzednim urywku opisane; pomiędzy niemi bowiem, a tem co się po gimnazjach równocześnie, a szczególniej nieco później działo, zachodzi pewne powinowactwo.

I tak w roku 1853 oddalono czterech profesorów wykładających po polsku, a w kilka miesięcy potem wezwano wydziały uniwersyteckie do zaniesienia prośby do ministerstwa, celem zaprowadzenia języka niemieckiego do akademickich wykładów. W tymże samym roku pojawia się ów reskrypt ministerjalny, w programacie gimnazjum Tarnowskiego wymieniony, który w poprzednich przytoczyliśmy uwagach; reskrypt z Sierpnia 1853 r., w celu podniesienia nauki języka niemieckiego, wykłady w klasach wyższych gimnazjów zachodnio-galicyjskich w tymże niemieckim zaprowadzający języku. O reskrypcie tym, jak to już poprzód zauważaliśmy, nigdzie prócz owego programatu, nie znaleźliśmy wzmianki, być więc może, że był tylko odpowiedzią na przedstawienie zakładu Tarnowskiego. A jeśli zawezwano wydziały uniwersyteckie do uczynienia ministerstwu owej powyżej wspomnionej propozycji, dla czegóżby i gimnazja, a mianowicie zawiadowcy gimnazjów nie mogli byli otrzymać takiego samego zawezwania? Zresztą sam przykład działa— *exempla trahunt*— zdarzała się sposobność nawet do wyprzedzenia wezwania, a tem samem do okazania gorliwości.

W tymże samym także czasie wyszla i owa propozycja od dyrekcji gimnazjum krakowskiego, w poprzednich urywkach naszych bliżej określona, propozycja do ministerstwa w celu zaprowadzenia języka niemieckiego do wykładów matematyki i nauk przyrodniczych w klasach gimnazjalnych wyższych, a którą ministerjum po myśli proponującej załatwiło dyrekcji.

Tak więc łączą się razem i wyjaśniają stosunki uniwersytetu i gimnazjów zachodnio-galicyjskich, jako wyraz i skutek tego samego wpływu z góry.

Twierdząc, że wpływ pochodził z góry, nie opieramy się tylko na kombinacjach i domysłach; również nietylko na tem, co naówczas, kiedy wydziały uniwersyteckie zostały wezwane do zaniesienia prośby o język niemiecki, o okolicznościach owemu wezwaniu towarzyszących publicznie było wiadomem. Nie—nie tylko na tem się opieramy. Popiera twierdzenie nasze i nadaje mu wszelką pewność jeszcze punkt inny, dokument drukowany, który mamy pod ręką.

W jednym z dawniejszych naszych urywków, mówiąc o nadużyciach co do niewykonywania praw obowiązujących w zakresie szkolnym, obiecaliśmy się odwołać do sądu w tej sprawie wyrzeczonego i ogłoszonego drukiem przez jedną z pierwszych powag w zarządzie sprawami oświecenia publicznego w państwie. Dziś właśnie do tej odwołujemy się powagi, t. j. do pisma J. E. barona Helferta, teraźniejszego naczelnika wydziału oświecenia. Pismo to w kształcie broszury w r. 1861 wydane, pod tytułem: „*Die sprachliche Gleichberechtigung in der Schule und deren verfassungsmässige Behandlung*" — „Równouprawnienie językowe w szkole i jego traktowanie ze stanowiska ustawodawstwu odpowiedniego"—jako prywatne p. Sekretarza Stanu na rzecz zapatrywanie się, nie ma wprawdzie urzędowego charakteru; zawiera jednakowoż szczegóły nader ważne, otwarcie i publicznie wypowiedziane, a na sprawę o której piszemy, jasne rzucające światło. Pismo to służy nam więc za ów główny punkt, o który się opieramy, twierdząc, że wpływ i nacisk na owe po zakładach odbywające się zmiany, z reskryptami, które obowiązywać miały, niekoniecznie zgodne, pochodził z góry.

W 19 ustępie pisma swojego czyniąc autor pogląd na to, czego dokonano w państwie pod względem oświaty, od czasów utworzenia aż do zniesienia ministerjum oświecenia, „z podzielonem patrzy uczuciem na czas ubiegły: z miłem przypomnieniem na to, co przygotowano i coby się tak pięknie mogło było rozwinąć, a z tęsknotą i boleścią na to, co się w rzeczywistości stało i jak to jeszcze po dziś dzień istnieje. Albowiem w zamęcie tego wszystkiego, cośmy w krótkim przeciągu dwa zaledwie lat niespodzianie przeżyli, ani na chwilę nie zachwiałem się w przekonaniu,— tak pisze p. Helfert,—że wiele z tego, czego dziś bardzo żałować musimy i co w znacznej części na czas dłuższy przepadło, nie byłoby się stało, gdyby można było postępować w tym kierunku, w którym z tak pięknemi skutkami w pośród zachęty ze wszech stron pierwsze poczyniono kroki."

Po czem charakteryzuje autor zasadę, której trzymało się byłe ministerjum oświecenia co do języka wykładowego; zasadę, według której w szkole ludowej język ojczysty uczniów jest tem samem językiem nauki, w gimnazjach język wykładowy stosuje się podług potrzeb przeważającej liczby mieszkańców, a po uniwersytetach „starano się sprawę umiejętności pogodzić ze słusznemi życzeniami i potrzebami różnych krajowych języków." „Były to tylko przygotowania, które w odpowiednich sferach umiano oceniać. Przypominam sobie, pisze dalej p. Helfert, jak w pierwszych zaraz latach organizacji, jeden z przyjaciół moich sejmowych, człowiek najbystrzejszego rozumu, a najszlachetniejszych chęci dla swego narodu, oświadczył mi swoje szczere zadowolenie co do drogi, po której rząd postępował pod względem organizacji uniwersytetu Krakowskiego. Ale niestety, za prędko się to zmieniło. *Nieporozumienia pożałowania godne* spowodowały nagłą zmianę dawniejszych stosunków; poczem przytacza autor przykłady podobnych zmian i w innych krajach dokonanych, a na nasze sprawy również rzucających światło. „W uniwersytecie pragskim szczupłały coraz bardziej kolegia w języku czeskim, a to w skutek ucisku coraz bardziej na nich wywieranego; w Pradze i Gracu upadły katedry prawa nadanego w językach krajowych, ponieważ jedna z kompetentnych władz centralnych zaprzeczyła ich dalszej potrzeby a druga w skutku tego odmówiła kosztów na ich utrzymanie. Pod wpływem *rozdrażnionych usposobień i fałszywych doniesień* znagloną się widziała najwyższa władza oświecenia do zniesienia jedynego gimnazjum w Czechach, w którem z korzyścią uczono w języku czeskim. W Kroacji i Sławonji zastosowano plan gimnazjalny do potrzeb młodzieży słowiańskiej; a ponieważ nie było prywatnych zakładów, wiedeński rządowy zakład książek szkolnych zajął się dostarczeniem potrzebnych książek młodzieży słowiańskiej; ale zaledwie się wzięto do urzeczywistnienia planu, kiedy z innej strony nadeszły instrukcje wprowadzające język niemiecki do wyłącznego używania w rządzie i sądzie, w skutek czego po wielu miejscach ludność sama, której o przyszłość dzieci chodziło, o zaprowadzenie języka niemieckiego po szkołach upraszała. Wydawnictwo książek kroackich ustało; wydane butwieją na składzie, obrócone zaś na nie sumy tworzą po dziś dzień niepokrytą pozycję w książkach nakładu rządowego."

Tyle w tej sprawie p. Helfert, Sekretarz Stanu w byłem ministerstwie oświecenia, a dziś naczelnik wydziału zajmującego się sprawami tegoż oświecenia. Mamy więc klucz do wyjaśnienia sobie tajemnicy, dla czego to galicyjskie zakłady tak gorliwie germanizowano. Nawet bliżej jeszcze określa broszura p. Helferta sposób, w jaki to się działo i dla czego się działo. Ale nie chcąc wychodzić po za granice rozmiarem artykułu samego wskazane odłożymy to do numeru następnego, w którym przyjdzie nam także ocenić ów stan rzeczy, w przytoczonej broszurze określony, a które gośmy także dotknęli w niniejszym urywku.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś w Sobotę, d. 31 Stycznia, trajedja w 5-ciu aktach, oryginalnie wierszem nierymowym przez Antoniego Małeckiego napisana: **List żelazny**, odegrana przez pp. *Chomanowskiego, Rakiewiczową, Bodurkiewicza, Palińską, Panczykowskiego, Chęcińskiego, Trapszę, Jędrzejewskiego, Dąbrowskiego, Boczkowskiego, Fr. Królikowskiego, Prochazkę, Adlera.*

Ceny miejsc.

	rsr.	k.	na abo.		rsr.	k.	na abo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go piętr..	„	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	2½	Paradyz........	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 6.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. 60¾ do rs. 1 k. 65½ za garniec od kop. 52½ do kop. 54.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 30 stycznia.

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . .		—	—	5	53
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		91	67	91	42
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.		15	19	15	15
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		116	—	115	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .		92	—	91	25
dito 500 . .		94	—	93	25
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		82	75	82	50
Weksle.					
Berlin . . 100 Tal.	2 M.	—	—	100	12½
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	153	—	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	75	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	50	99	33
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
„ . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr.	2 M.	80	70	—	—
„ . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	87	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 33⅓

„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 6⅓

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina z dnia 30 stycznia.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	91⅞
6ta „ „		98⅛
Obligacje Skarbowe 4% . . .	—	84⅝
Listy zastawne 4% . . .	—	90½
Bilety Banku Polskiego		90
Weksle na Warszawę		89¾
„ Petersburg 3 tygodniowy		100
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	86⅛
Zyto na targu	—	46⅝
„ na dostawę późniejszą .	—	45¾
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	69 80
Akcje kredytu ruchomego		11 78

Liverpool, 29 *Stycznia.* Dziś sprzedano 2,500 wańtuchów bawełny, po cenach częściowo o ½ do ¾ p. niższych.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 602) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do regulacji spadków. a) po Dawidzie Bauerertz właścicielu nierychomości Warszawskiej pod 741 w Warszawie położonej. b) po Eugenii Grofe wierzycielce sumy rs. 2935 kop. 71 3/7 z większego kapitału rs. 4585 71 3/7 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 2260 pod Nr. 10 działu IV wykazu hypotecznego lokowanego pochodzący c) po Helenie z Osowskich Niemiryc. współwierzycielce w 1/9 części dwóch sum 1. rs. 6840 z większej sumy rs. 30000 na dobrach Grochów z Okręgu Orłowskiego pod Nr. 30 a na dobrach Wola Chrościńska z tegoż Okręgu pod Nr. 17 w dziale IV wykazów hypotecznych lokowanej pochodzącej i 2. rs. 4500 na dobrach Borzymówka z Okręgu Łowickiego pod Nr. 14 w dziale IV wykazu hypotecznego ubezpieczonej wyznacza się termin na dzień 9 (21) Sierpnia 1863 r. w Kancelarji Hypotecznej podpisanego Rejenta.

Stanisław Zawadzki.

(N. D. 604) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Tobjaszu Kruszewskim współwłaścicielu nieruchomości N. 176 i 391B na Pradze pod Warszawą położonych i właścicielu nieruchomości N. 224B 134 także na Pradze pod Warszawą leżących, jak niemniej po tymże Tobiaszu Kruszewskim i Teresie z Rzepeckich jego żonie jako właścicielach nieruchomości na Pradze pod N. 111 położonej, wyznacza się termin w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) 1863 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński.

(N. D. 601) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Ogłasza, że z powodu nastąpionej śmierci dnia 14 Stycznia 1863 r. Antoniego Lewandowskiego właściciela nieruchomości w Warszawie pod N. 80 i 117 położonych, otworzył się spadek do regulacji którego termin na dzień 27 Lipca (8 Sierpnia) 1863 r. wyznacza, i wzywa wszystkich interesentów, aby w terminie powyższym w Kancelarji podpisanego Rejenta z dowodami pod prekluzją stawili się.

Masłowski.

(N. D. 21) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Podaje do wiadomości, iż po zmarłej Walerji z hrabiów Strojnowskich Grabowskiej, wierzycielce sum:

1. Złp. 3092, albo rs. 463 kop. 80 pod pozycją 11; złp. 29,208, albo rs. 4381 kop. 20 pod pozycją 12; złp. 30,000, albo rs. 4500 pod pozycją 13 i złp. 49,900, albo rs. 7485 pod pozycją 15 w dziale IV. Wykazu hypotecznego dóbr Abramowice w Okręgu Lubelskim położonych.

2. Złp. 37,800, albo rs. 5670 w dziale IV. pod pozycją 7 wykazu dóbr Mentow vel Głuszczyzna Okręgu Lubelskim położonych, i

3. Złp. 150,000, albo rs. 22,500 w tymże dziale wykazu hypotecznego dóbr Radawiec Wielki A. pod pozycją 60 w Okręgu i Gubernii Lubelskiej położonych, na jej imię ubezpieczonych, wytoczone zostało postępowanie spadkowe i termin do regulacji przed podpisanym Rejentem pod prekluzją na dzień 19 Kwietnia (1 Maja) 1863 r. wyznaczony został.

Lublin d. 15 (27) Października 1862 r.

Edward Brodowski.

(N. D. 20) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Sandomierskiego.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Izraelu Nisenbaumie właścicielu domu Nr. 38 i 39 i po Judzie Lewku Motkowiczu spiewaku, i Ruchli Grünblum w spułwłaścicielach domu Nr. 144 w mieście Sandomierzu położonych naznacza się termin prekluzyjny na dzień 1 (13) Kwietnia 1863 r. w którym wszyscy interesowani stawić się winni.

Sandomierz dnia 3 (15) Września 1862 r.

Hilczyński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 488) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 1 (13) Lutego 1863 r. w biurze Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na rozprzestrzenienie i obmurowanie cmentarza grzebalnego katolickiego parafii w Cminsku w Powiecie Opoczyńskim leżącej na które koszta są zatwierdzone w sumie rs. 1427 kop. 78.

Warunki do licytacyji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprzyzy aby deklaracje swe na dzień 1 (13) Lutego 1863 r. przed godziną 12 z rana, pod adresem Naczelnika Powiatu Opoczyńskiego w następującej treści:

Że podejmuję się entreprzyzy obmurowanie cmentarza grzebalnego katolickiego w par. Cminsko w P-cie Opoczyńskim leżącej podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu tu składam vadium w kwocie rs. 143 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone, przyjęte nie będą.

Radom dnia 18 (30) Grudnia 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Piątkowski.

za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 508) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 31 Stycznia (12 Lutego) r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracye, na postawienie parkanu murowanego, przy cmentarzu starozakonnych pod Warszawą pomiędzy Powązkami i Wolskiemi rogatkami położonego, od sumy rs. 181 k. 15 warunkami licytacyjnemi obiętej, mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entreprzyzę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta, opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen wyrazem kosztów objętych

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit kasy głównej ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 18 i na koszta ogłoszenia rs. 6 które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone, kwit do nich dołączony nie zostanie przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodzienie w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 10 (22) Stycznia 1863 r.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się postanowienia parkanu murowanego przy cmentarzu Starozakonnych pod Warszawą pomiędzy Powązkami i Wolskiemi Rogatkami położonego i odstępują od cen wykazem kosztów objętych procentów N. (wypisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit na złożone vadium w ilości rs. 18 i na koszta ogłoszenia rs. 6 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imię nazwisko.)

(N. D. 381) *Naczelnik Powiatu Lubelskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 1 (13) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana w biurze Powiatu Lubelskiego odbywać się będzie głośna in minus licytacja od sumy rs. 579 kop. 59 1/2, na sprawienie 447 saż. podłużnych barjer na trakcie Iwangorodzkim.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy, winien się zgłosić w dniu i miejscu wyżej oznaczonem po zaopatrzeniu się w vadium rs. 90. Kosztorys i warunki licytacyjne każdego dnia wyjąwszy dni świąteczne, w biurze Powiatu w godzinach biurowych są do przejrzenia.

Lublin d. 1 (13) Stycznia 1863 r.

E. Znatowicz.

(N. D. 600)

Podpisany Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 492 zamieszkały jako Obrońca Wilhelma Staszewskiego kupca, w Warszawie pod Nr. 772 zamieszkałego, oraz Karoliny z Staszewskich Wojciecha Popławskiego żony w asystencji męża działającej w Warszawie pod Nr. 932 zamieszkałej, wiadomo czyni i ogłasza, iż na skutek wyroku Trybunału Cywilnego, Gubernii Warszawskiej w Warszawie, z dat 23 Lipca (4 Sierpnia) i 30 Października (11 Listopada) 1862 r. oraz 11 (23) Stycznia 1863 r. sprzedany zostanie w drodze działów.

Wiatrak Nr. 16 oznaczony.

Na gruntach Wielkiej Woli i Czystego, w Okręgu Warszawskim położony, wraz z gruntem łokci kw. 9118 obejmującym, z którego czynsz opłaca się złp. 55 gr. 19 rocznie, do spadku po Katarzynie Lippold należący:

Wiatrak ten jest wstanie dobrym długi łokci 12 szerokości łokci 11, wysoki łokci 16, współwłaścicielami są:

1. Wilhelm Staszewski, 2. Karolina z Staszewskich Wojciecha Popławskiego żona, 3. Anna z Staszewskich, Wojciecha Tybuchowskiego kupca żona pod Nr. 1299/300, 4. Julja Staszewska panna pełnoletnia pod Nr. 772, 5. Emilja Staszewska nieletnia usamowolniona w asystencji matki i kuratorki Karoliny Staszewskiej działająca pod Nr. 772, 6. Józefa z Staszewskich Adolfa Rentel żona pod Nr. 2500, 7. Fryderyka z Schullerów Karola Rejneke żona pod Nr. 772, 8. Edward Schuller kupiec pod Nr. 1574 *B.* w Warszawie zamieszkali.

Obszerniejszy opis znajduje się w taksie przez Biegłych sporządzonej i w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale II. złożonej.

Ostateczne przysądzenie Wiatraka Nr. 16, oznaczonego na gruntach Wielkiej Woli i Czystego położonych, odbędzie się w Trybunale Cywilnym, Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod N. 549 w Wydziale II. dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1863 r. o godzinie 4 z południa przed W. Dobrskim Sędzią Delegowanym.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rubli srebrem 900.

Warszawa d. 16 (28) Stycznia 1863 r.

Zygmunt Krysiński.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 605) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Ks. Gabryela Krasickiego poprzednio proboszcza parafii Widawa następnie w Przyrowie w Zakonie OO. Bernadynów zatrzymanego, aby się w Sądzie tutejszym do posłuchania w drodze łaski wydanego stawił, lub o swym pobycie Sąd uwiadomił, gdyż po upływie dni 30 stosownie do prawa postąpionem będzie.

Tyniec pod Kaliszem d. 7 (19) Grudnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 602) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego*

Zapozywa Henryka Kruszyńskiego b. gefrajtera linji telegraficznej ostatnio w mieście Suwałkach przebywającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 stawił się w Sądzie tutejszym dla wysłuchania Postanowienia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika Królestwa, w sprawie o obelgi przeciw niemu zapadłego, gdyż w przeciwnym razie prawnie postąpionem będzie.

Kalwarja dnia 12 (24) Stycznia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

w z. Litwiński Assesor.

(N. D. 594) *Sąd Policji Prostej Okręgu Konińskiego.*

Zawiadamia niniejszym iż w dniu 14 (26) Września 1862 r, na territorjum dóbr Siąszyce w powiecie i Okręgu Konińskim Gubernii Warszawskiej położonych wlesie w odległości kilkunastu kroków od traktu bitego od miasta Kalisza Rychwału wiodącego znalezione zostały zwłoki męszczyzny z nazwiska i pochodzenia zupełnie nieznanego, wzrostu dobrego lat około 60, włosów na głowie ciemnych dosyć długich w znacznej części siwych, na wierzchu której łysina obszerności dłoni twarzy szczupłej sciągłej nosa pociągłego odziane w surdut stary sukna koloru czarnego z potrzewką bawełnianą karmazynową kamizelkę z manszystru czarnego starą zapiętą na dwa guziki metalowe i dwa z materji czarnej koszulę płócienną brudną spodnie z drelichu czarego w drobną kratkę buty stare roboty prostej człowiek ten żadnego świadectwa i Legitymacji przy sobie nieposiadał. ktoby więc o pochodzeniu tego człowieka miał jakie wiadomości zechce takowych bezzwłocznie udzielić Sądowi ogłoszenie czyniącemu.

Konin dnia 11 (23) Stycznia 1863 r.

Podsędek, Zieliński.

(N. D. 558) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem w kraju czuwające, aby na Autoninę Siermińską służącę, w Kaliszu zamieszkałą, baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia, takową Sądowi odstawiły.

Tyniec pod Kaliszem d. 10 (22) Stycz. 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 603)

Wzywam Panią Wilhelminę Berg po Auguście Karolu Berg właścicielu domu i farbiarni w m. Izbicy pozostałą wdową, oraz SSrów tegoż Augusta-Karola Berg, aby się w interesie prawnym dla nich nader ważnym, do mnie jak najspieszniej, zgłosili.

Warszawa d. 30 Stycznia 1863 r.

Chęciński, Mecenas.

OSTRZEŻENIA.

(N D. 386) Talon wraz z 4 kuponami od Certyfikatu lit. A. Nr. 50516 na złożoną w Banku Polskim Obligację cząstkową tudzież Talon z 3 kuponami od Obligacji Skarbowej 4 0/0 N. 105729 zaginęły, uprasza się przeto znalazcę aby takowe zwrócił do kantoru Sam. Ant. Fraenkel, ulica Bielańska Nr. 602 za nagrodą.

Nadmienia się przytem iż stosowne ostrzeżenia poczynione zostały.

W PONIEDZIAŁEK Z POWODU ŚWIĘTA UROCZYSTEGO DZIENNIK POWSZECHNY NIE WYJDZIE.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.